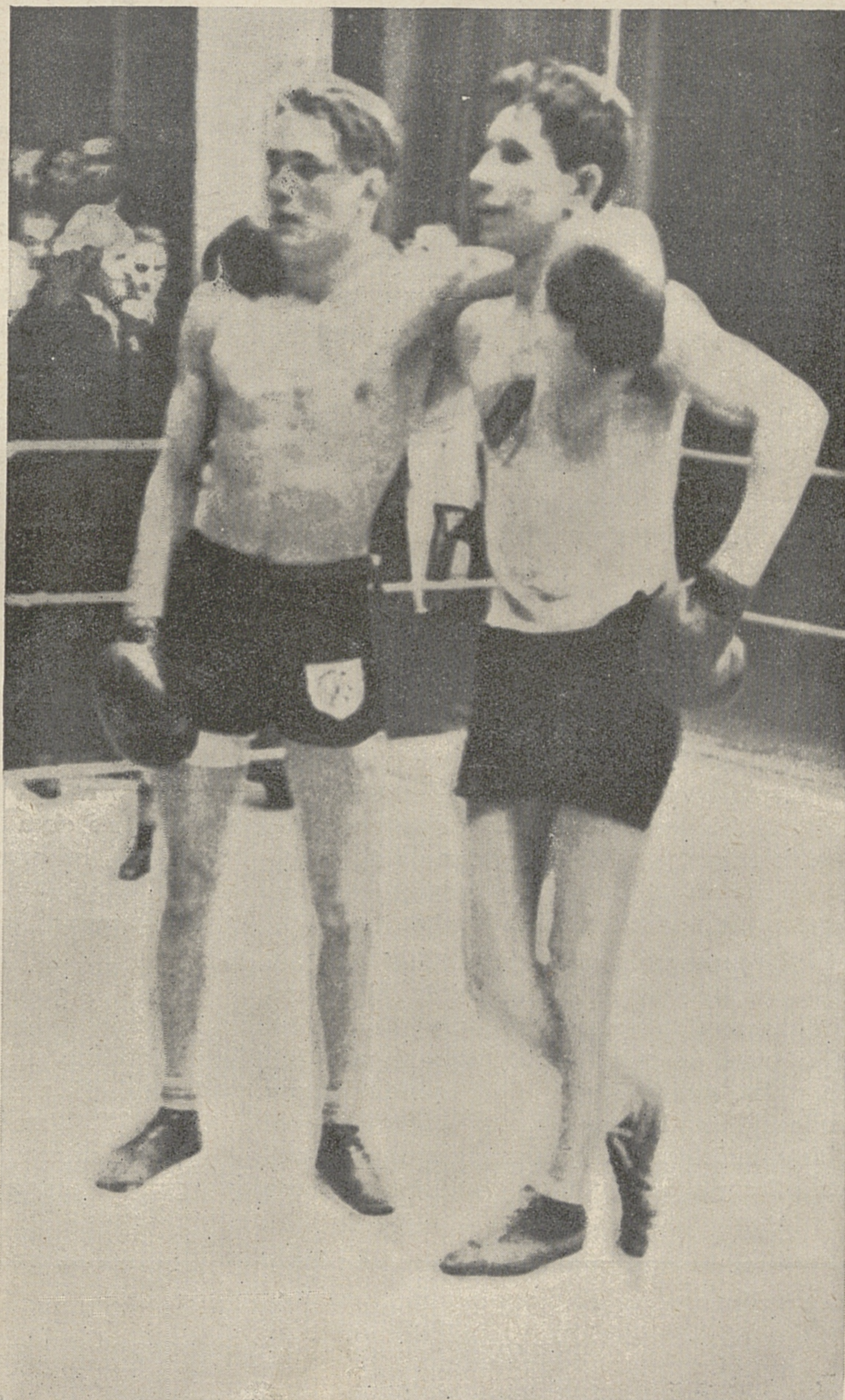


STADJON

2 TYGODNIK • ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY • SPRAWOM • KULTURY • FIZYCZNEJ



Karpiński i Stahl po wspaniałej swojej walce.

Przed VII narodowym biegiem naprzelaj

Dorocznym zwyczajem Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu Święta Narodowego 3 maja na lotnisku cywilnym w Warszawie VII Narodowy Bieg naprzelaj na trasie około 7 klm. Bieg ten jest corocznie wielką manifestacją sportu polskiego i gromadzi stale kilkuset zawodników na starcie. Obecnie, gdy zainteresowanie się sportem w Polsce znacznie wzrosło, zarząd PZLA pragnąłby zebrać, podobnie jak w Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie czy Helsingforsie, rekordową liczbę tysięcy uczestników.

Zaproszono zatem do współpracy nietylko wszystkie kluby zrzeszone w związku, lecz takie organizacje, jak Państwowy Urząd W. F., Wojsko, Zw. Strzelecki, Policję, Sokół, Harcerzy, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Stow. Młodz. Polskiej, Zw. Straży Pożarnych i t. d.

W biegu tym startować mogą także i niestowarzyszeni, przeto zarząd PZLA zwrócił się z apelem do wszystkich organizacyj, które w programie swym stawiają ideę kultury fizycznej na pierwszym planie i do wszystkich sympatyków sportu lekkoatletycznego o propagowanie Biegu Narodowego i stawienie się na start jaknajliczniej. Zaznaczyć tutaj należy, że tylko ci zawodnicy, którzy ukończyli 18 lat mogą startować w biegu.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretariat PZLA (Warszawa, Wiejska 11) do dn. 30 b. m. włącznie, przy czym zgłoszenie winno zawierać imię i nazwisko, adres, wiek, zawód, przynależność klubową lub organizacyjną, grupę zawodniczą w której zawodnik ma być klasyfikowany i zapotrzebowanie na kwaterę (dla zawodników pozawarszawskich). Zawodnicy zamiejscowi otrzymają w dniach 2 i 3 maja kwatery, przy czym winni się zgłaszać po adres do ośrodka w. f. w Warszawie (Ujazdowska 1) w dniu 2 maja do godz. 18. Badanie lekarskie odbywać się będzie również w ośrodku w. f. 2 maja od godz. 12 — 22 i 3 maja od godz. 9 — 11. Zawodnicy, którzy wykażą się kartą zdrowia z datą niewcześniejszą niż 30 kwietnia, będą zwolnieni od badania lekarskiego. Zawodnicy przywieźć winni ze sobą koc, poduszkę, przybory do jedzenia i komplet lekkoatletyczny, a na swych kwaterach otrzymają wyżywienie. Wpisowe do biegu wynosi gr. 50 od zawodnika, przy czym pojedyncze wpisowe może być załączone w znaczkach pocztowych.

Początek biegu wyznaczono na godz. 15.45 na lotnisku cywilnym (wejście od ul. Topolowej). Zbiórkę zawodników wyznaczono na godz. 14-tą, a kasy otwarte będą dla publiczności od godz. 14.30. Trasa biegu będzie wyznaczona w ten sposób, że cały bieg będzie widoczny dla publiczności, dla której zarezerwowano specjalne miejsca. Meta umieszczona będzie tuż przed miejscem dla widzów. Szatnie dla zawodników mieścić się będą

w specjalnych namiotach. Dojazd na lotnisko tramwajami Nr. 17, 25 i Z.

W biegu tym rozegranych zostanie cały szereg nagród wędrownych i indywidualnych, a mianowicie:

a) wszyscy zawodnicy będą sklasyfikowani indywidualnie i zespołowo według grup zawodniczych,

b) zwycięzca biegu otrzymuje puchar wędrowny redakcji „Stadjonu”, który przechodzi na własność po trzykrotnym kolejnym, lub pięciokrotnym, zdobyciu,

c) dwudziestu pierwszych zawodników otrzymuje srebrne żetony,

d) dalszych 150 zawodników otrzyma pamiątkowe brązowe żetony,

e) zrzeszenie, które wykaże się największą ilością zawodników, wśród 75% kończących bieg — otrzymuje nagrodę wędrowną ZZ, która przechodzi na własność po 7 latach.

f) zrzeszenie, które zdobędzie najwięcej punktów w pierwszej dwudziestce, otrzyma nagrodę zwycięstwa drużynowego, która przechodzi na własność po 3 latach,

g) klub robotniczy, który wykaże się największą ilością zawodników wśród 75% kończących bieg otrzymuje nagrodę wędrowną kpt. Jerzego Misińskiego,

h) indywidualne nagrody dla zwycięzców w różnych kategoriach ofiarowały organizacje współdziałające w biegu, nagrodzeni więc zostaną: pierwszy strzelec, pierwszy wojskowy, pierwszy harcerz, pierwszy policjant, pierwszy strażak, pierwszy sokół, pierwszy z gminy wiejskiej, pierwszy z miasta niewojewódzkiego, pierwszy niestowarzyszony, pierwszy z rocznika 1882 — 1892, pierwszy z rocznika poniżej 1881 i t. d.

Nadmienić jeszcze należy, że w myśl rozporządzenia P.U.W.F., wszyscy uczestnicy mogą otrzymać u oficera P.W. zniżkę kolejną 50% III klasy.

Na zakończenie nieco danych statystycznych: Bieg Narodowy zgromadził na starcie w 1926 — 139 zawodników, w r. 1927 — 103, w r. 1928 — 190, w r. 1929 — 234, w r. 1930 — 235, w r. 1931 310. Zgłaszało się stale więcej o circa 30%, ale byli odrzucani przez komisję lekarską, lub wycofywali się w ost. chwili.

Puchar „Stadjonu” zdobyli w r. 1926 — Jaworski, w r. 1927 — ś. p. Freyer, w r. 1928 — Sawaryn, w r. 1929 — Petkiewicz, w r. 1930 i 1931 — Kusociński, który zatem posiada szanse, w wypadku tegorocznego zwycięstwa, otrzymać puchar na własność. Nagrodę ZZ na największą ilość zawodników zdobył trzykrotnie Zw. Strzelecki, a nagrodę za drużyn. zwycięstwo — trzykrotnie K.S. Warszawianka. Najlepszym klubem robotniczym okazał się w r. 1929 — WATT, a w latach 1930 i 31 nagroda nie była rozegrana.

Redakcja i Administracja czasopism

„STADJON“ i „SPORT WODNY“

zostały przeniesione z galerji Luxenbarga do nowego lokalu przy ul.

FOKSAL 15. TEL. 670-56

STADJON

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY SPRAWOM
KULTURY FIZYCZNEJ

PUNKT ZACZEPIENIA

Artykuł „O sprawność cielesną akademików” w Nr. 6 „Stadjonu” przeczytałem razy kilka i korci mnie teraz, żeby z okazji skorzystać i swoje trzy grosze na ten temat wsadzić.

Jestem niemowłębem w pisaniu i jak początkującemu łyżwiarzowi nogi mi się w kostkach na wszystkie strony gną na lodowisku publicystyki. „Może mi to przejdzie z wiekiem, kiedy będę dużym człowiekiem”.

Od piątej klasy gimnazjum pracuję organizacyjnie sportowo, ostatnie trzy lata w tej dziedzinie w A.Z.S.-ie gdańskim czas mi płynie. W gimnazjum także zastał mnie okólnik Nr. 12 wydany przez M. W. R. i O. P., zabraniający młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych. Było nas w klubach dużo i stwierdzić muszę ze skruchą, że z moich przyjaciół żaden nie usłuchał — wiem, że to było bardzo nieetycznie — ale trudno, byliśmy zbyt przywiązani do klubów, lubiliśmy tak atmosferę przystani, tak przyzwyczailiśmy się do pokoi, w których w zimowe wieczory grywaliśmy w ping-ponga, że nie posłuchaliśmy.

A na pierwszych regatach, które odbyły się po wyjściu okólnika koledzy zmienili bardzo nieurzędowo, tylko ot, tak sobie nazwiska i pojechali. Wynikły rzecz rozumiała represje, pogorszyły się stosunki z nauczycielem W. F. Ale dalej startowali zmieniali tylko pseudonimy i na każdym zawodach zaufani przyjaciele patrzyli uważnie czy gdzie nie widać profesora.

Wiem — to też było nieetycznie.

Obserwując nasze życie sportowe i środowisko młodzieży akademickiej, notując poprostu drobne fakty (bo od chwili powstania okólnika zainteresowałem się tą sprawą) rozmawiając z narybkiem klubowym doszedłem do jeszcze jednego pasemka wniosków, wypływającego ze wszystkich innych — poprzednio omawianych w prasie i poruszanych w rozmowach.

Tak więc np. propaganda sportu wśród ludzi już prawie dojrzałych, a nastrojonych obojętnie, jest coraz trudniejsza. Chłopak, który w gimnazjum sam nie biegał i nie kopał piłki — nie chodził również na zawody i mecze, bo go poprostu ich poziom i treść nie interesowała. Nie chodził ponieważ mecz czy zawody nie były mu potrzebne do udoskonalenia swej gry i stylu przez podpatrzenie graczy i zawodników znacznie od niego lepszych. Trudno jest wśród takich ludzi pracować, trudno ich do życia sportowego wciągać i nakłaniać — gdy oni ducha jakiegoś innego mają. A co ich jeszcze odstrasza od sportu to dziki jakiś i niemądry wstyd i obawa, że mając np. 20 lat coś trzeba się nowego uczyć — że: „może się będą na boisku śmieli”. „Nie warto zaczynać już jestem za stary” — oto co się często słyszy.

W szkole średniej tedy leży punkt zaczepienia — jeśli to tak można nazwać. Jeżeli będziemy mieli uczni sportowców — oni i jako akademicy takimi pozostaną.

Idąc dalej, zastanawiałem się jak liczebnie zwiększyć szeregi A.Z.S.-ów. Dotychczas mam wrażenie są dwie drogi: terrorystyczna jakbym ją nazwał i druga ewolucyjna, oparta na moim punkcie zaczepienia: na Uczniowskich Zw. Sportowych — kadrach Akademickich Zw. Sportowych. Drogę terrorystyczną z względnie do-

brym wynikiem stosuje się w Gdańsku już od lat 6. Polega ona na uchwale Walnego Zebrania naszej Bratniej Pomocy, że każdy student Polak musi przez cztery semestry (2 lata) należeć do miejscowego A.Z.S.-u, płacić składki (zresztą w porównaniu z innymi A.Z.S.-ami nieduże).

Na terenie Domu Akademickiego prowadzimy półprzymusową gimnastykę z gratisowemi natryskami, zimą na sali, latem na boisku.

Opieszalych śpiochów budzi się przeciągłem i natarczywym dzwonieniem. Zarząd Bratniej Pomocy, z którym Zarząd A.Z.S.-u jest w doskonałych stosunkach współpracy posuwa swą kurtuazję do indagowania petentów o pożyczki „jak się przedstawiają należności w A. Z. S. i jak jest z bywaniem na gimnastyce” i t. d.

I mimo to idzie to wszystko jak z kamienia! Od gimnastyki potrafią się wykręcać chorobami i egzaminami, od płacenia składek — dziurami na łokciach. Dobrze trenujący, płacący i zwyciężający członkowie — to tylko ci, których już coś w szkole średniej ze sportem związało. Nowo zdobyci dla sportu ludzie na naszym terenie akademickim stanowią rocznie max. 10% wogóle zapisanych do Związku.

Namówić tenisistę do motocyklizmu, lekkoatletyki, yachtingu jest fraszką, ale zakorzenionego od szkolnych czasów „patałacha” do siatkówki — syzyfową pracą.

Tyle o gdańskiej metodzie. Sposób niezły ale nie rozwiązujący nawet w 50% kwestji powszechnego wychowania cielesnego akademików. Spróbuję tedy wyjaśnić drugą drogę. Jest ona uciążliwą — polega w pierwszym rzędzie na pewnym moralnym zrzeczeniu się werbowania kaderników przez kluby ogólnosportowe, dalej na stworzeniu ściśle skartelowanych z A.Z.S. — U.Z.S.-ów.

Dla przeprowadzenia jakiegoś planu potrzebny jest pewien czas, na którego przestrzeni plan się rozwija. Plan wychowania fizycznego polskiego inteligenta nie istnieje, jest pewien jego strzępek jedynie, w formie W. F. i P. W. w szkole średniej. Koniecznym jest, by dwa etapy ogólnokształcące inteligenta: szkoła średnia i wyższa były powiązane również i w dziedzinie kultury fizycznej.

Po upływie lat, gdy dojdziemy do pewnych rygorów celem upowszechnienia P. O. S., ta ostatnia stać się może również warunkiem, dla wszystkich normalnie rozwiniętych młodych obywateli, przyjęcie ich na uczelnię wyższą.

Można mi zarzucić terroryzm poglądów. Tłumaczyć go należy tylko tem, że na podstawie moich własnych obserwacji stwierdziłem, że wśród studenterji w znakomity sposób rozprzestrzenia się zupełnie dla naszego położenia szkodliwy antymilitaryzm i pseudopacyfizm. Znam wypadki czterotygodniowych postów przed terminem komisji poborowej, śledziowych i czarnokawowych kuracyj byleby w wojsku polskim obowiązkowych kilkunastu miesięcy nie przebyć.

Trzy lata jestem w Gdańsku i z zazdrością obserwuję jak nasz sąsiad pięknie sobie poczyna — jak mu

do twarzy w bajecznie karnych szeregach „towarzystw gimnastycznych” i t. p.

A że łatwiej jest wzbudzić w razie potrzeby zapal bojowy i patryjotyzm par excellence w zespole ludzi zdrowych fizycznie, znających swą siłę i pomnych na swoje wyniki na boiskach i szlakach turystycznych, niż w zbiorowisku cherlaków — to jasne.

Cel jest państwowy — pieniądze tedy mogłyby się znaleźć.

Zarzuca się A.Z.S.-om, że pracują jedynie wzwyż — że forytują talenty i rekordzistów — że narybek traktują po macoszemu.

Jest odpowiedzi kilka; jedna, że na błyskotliwy haczyk rekordów najłatwiej do niedawna było łapać tysiące potrzebne na tworzenie boisk, przystani, inwentarza i taborów łodzi, z których teraz szersze masy będą korzystały — inaczej, może za wolno obróciliśmy chorągiewkę dla tego, tak zdrowego wiatru.

Druga odpowiedź leży w samym ludzkim charakterze. Rzadko która indywidualność-znakomitość nie jest egoistyczna — nie dziwmy się przeto starym kielbom, co wiele przyborów wód pamiętają i w wielu walkach mięśnie ich tężały z wysiłku, że młodemu narybkowi, co dużą paszczę-głowę i ogon miał za ciało, równego miejsca nie dawały.

Tak tedy zbliżamy się do końca.

Stworzyć należy kadry dla Akademickich Zw. Sportowych w formie Uczniowskich Zw. Sportowych. Niech te kadry pod baczną opieką szkoły, bo to konieczne, a w ścisłym kontakcie braterstwa ze starszymi kolegami - akademikami. A.Z.S.-y podzielą się z młodszymi kolegami tem, co mają teraz: boiskami, przystaniami i t. d., dadzą nauczycieli w poszczególnych gałęziach sportu, wyprowadzą swoich następców w tej dziedzinie po za obręb 2 godzin na tydzień gimnastyki.

Wyczarujmy kluby, gdzie z bogatych czytelni-bibliotek będzie 16 kroków korytarza do hali, boiska, gdzie z basenu pływackiego pół piętra schodów do ciepłego z dużym kominkiem hallu. Stwórzmy tam taką atmosferę, żeby będąc doktorem kilku wydziałów lubić tam wpaść i razem z nadchodzącym pokoleniem godzinę swej młodości powtórzyć. Z latami urodzi się tradycja, która stanie na straży ciągłości dzieła.

Cel jest państwowy jak powiedziałem, tedy nie pozwólmy żeby w sejmie, jak to już było, obcięli cały kredyt M.W.R. i O.P. na W.F. akademików, tedy zmniejszymy chociaż na dwa lata dopływy pieniędzy sportowych do klubów innych i te sumy pchnijmy w nasz plan.

Gdańsk, 9 kwietnia 1932 r.

J. Miecznikowski.



Otwarcie sezonu kolarskiego. Tradycyjna wycieczka na Bielany.

Bolesna strata

W lotnictwo polskie ugodził cios ciężki i bolesny. Dnia 20 marca rozstał się z życiem pułkownik pilot Jan Sendorek.

Powszechny i głęboki żal jednoczy wszystkich towarzyszków broni Zmarłego, jak też wszystkich, komu drogim jest rozwój naszej potęgi powietrznej.

Jak w piechocie i lotnictwie, tak i w przysposobieniu wojskowym i wychowaniu fizycznym poniósł Płk. Sendorek wielkie zasługi. Dzięki jego zrozumieniu, doświadczeniu i poparciu przyjmuje obecnie realne kształty p. w. lotnicze.

Dbając o rozwój wyszkolenia fachowego i wojskowego w lotnictwie, nie zapominał Płk. Sendorek nigdy o wychowaniu fizycznym i sporcie. Nie ograniczał się tylko do w. f. objętego obowiązującymi programami, ale i w czasie pozasłużbowym potrafił zająć podwładnych sportem.

Sport szybowcowy zawdzięcza Zmarłemu wiele, gdyż doznał z jego strony stałej fachowej i materialnej pomocy.

Cześć Jego pamięci.

Koniec epopei

Aż za wiele atramentu i farby drukarskiej zużyto w związku z wyjazdem do Ameryki hokeistów polskich. Z pewną więc ulgą biorę pióro obecnie, kiedy odnoszę wrażenie wyraźne zupełnie, iż więcej w tej materji pisać już nie będzie absolutnie potrzeba.

Biorę za pióro nie poto, by sięgając po tanie — o aż nazbyt tanie — efekty, stwierdzić, że jeszcze przed tym sławetnym wyjazdem nazywałem go na tych łamach „ryzykowną eskapadą”. Nie było żadną sztuką przewidzieć, że wyjazd do Ameryki, oczywiście i jaskrawo bezsensowny, zbędny był całkowicie i mógł przynieść szkodę. Takich „jasnowidzów”, którzy się obawiali przykrych konsekwencji imprezy Dr. Polakiewicza, było w Polsce około 30 milionów.

Niestety, ani jeden z nich nie był jasnowidzem w całej pełni, gdyż nawet ci, co najwięcej „krakali”, okazali się niepoprawnymi optymistami; rzeczywistość smutna okazała się stokroć gorszą, niż najbardziej ponure przepowiednie.

Bo czegoż spodziewali się zagorzali pesymiści? Oczekiwali, że hokeiści polscy ze spotkań z drużynami zaatlantyckimi wyjdą pokonani, i że na turnieju olimpijskim nie odegrają żadnej roli. Że więc ani z punktu widzenia sportowego, ani z punktu widzenia propagandowego nie spełnią nadziei polonji amerykańskiej.

Oczywiście mieli rację. Tłukły naszych „olimpijczyków” różne prowincjonalne drużyny. Od czasu do czasu tylko zdarzało się ślepej kurze ziarno, co kierownik ekspedycji, będący zarazem generalnym sprawozdawcą prasowym, natychmiast wyolbrzymiał do rozmiarów piramidalnego triumfu, z żarem aż wprost komicznym.

Następnie, na turnieju w Lake Placid nietylko że zajęliśmy bezkonkurencyjnie ostatnie miejsce, ale co gorsza, przegraliśmy sromotnie do Niemców, którzy tylko i wyłącznie poto do U. S. A. wyjechali, by tam zgębić Polaków. Wycieczka „propagandowa” p. Polakiewicza przysłużyła się więc rzeczywiście propagandzie, ale... niemieckiej!

Niedość na tem. Byłoby pół biedy, gdybyśmy sportowe niepowodzenie ponosili w lojalnej i rzetelnej walce, w duchu „fair-play” prowadzonej.

Niestety, okazało się, że tu nas czekał zawód najszerszy, wstyd największy!

Pan Polakiewicz uznał za wskazane wypożyczyć sobie do drużyny polskiej graczy kanadyjskich, starannie izolowanych i występujących pod fikcyjnymi o polskiem brzmieniu nazwiskami.

Nawet ci, kogo pozbawiło już iluzji skandaliczne zachowanie się ekipy naszej za oceanem, godzinne spóźnienie się na bankiet oficjalny, awantury w pociągach, doganianie okrętu i t. p., które dowodziły właściwie tylko, iż kierowali zespołem ludzie nieodpowiedni i nieodpowiedzialni — nawet oni musieli być zaskoczeni i dezorientowani kompletnie, dowiadując się o popełnionej przez p. Polakiewicza mistyfikacji.

Pewne koła „zainteresowane” usiłowały uciszyć oburzenie prasy sensacyjnymi rewelacjami — twierdząc, że odkrywanie „takich” tajemnic — to zdrada narodowa, to działanie na korzyść Niemców etc. etc. etc.

Jakgdyby nie było stokroć większym wstydem, gdyby polski świat sportowy i polska prasa „pogodziła się” z wyczynem p. Polakiewicza i go „zaakceptowały”?

Właśnie tylko natychmiastowa i jaknajżywsza reakcja, jaknajkategoryczniejsze stwierdzenie, iż polski świat

sportowy i opinja polska metod p. Polakiewicza pod żadnym warunkiem nie przyznają — może choć w części naprawić to straszliwe zło, jakie się stało.

A przecież usiłowano już taką „akceptację” narzucić. Czyż nie pojawił się komunikat, stwierdzający, iż zarząd P. Z. H. L. czyn Pana Prezesa uznaje za właściwy? I czyż p. Polakiewicz w swoich tłumaczeniach śmiesznie nieudolnych nie stara się przekonać świata, że czynił mądrze i właściwie?

Znów te same „koła zainteresowane” sugerują, że taka „nagonka” jaką rozpoczęła prasa w związku ze skandalem hokejowym, musi odstraszyć od udziału w życiu sportowym „wszystkich ludzi poważnych i wartościowych”.

Jest w tem pewna racja. Czyż można się dziwić, że p. Leon Chrzanowski, który tyle dla sportu zrobił i tak go popierał, wystąpił ze Związku Hokejowego? Czyż jako poważny człowiek mógł zostać w gronie ludzi, chcących wyrażać podziękowanie za... dokonanie ordynarnego oszustwa?

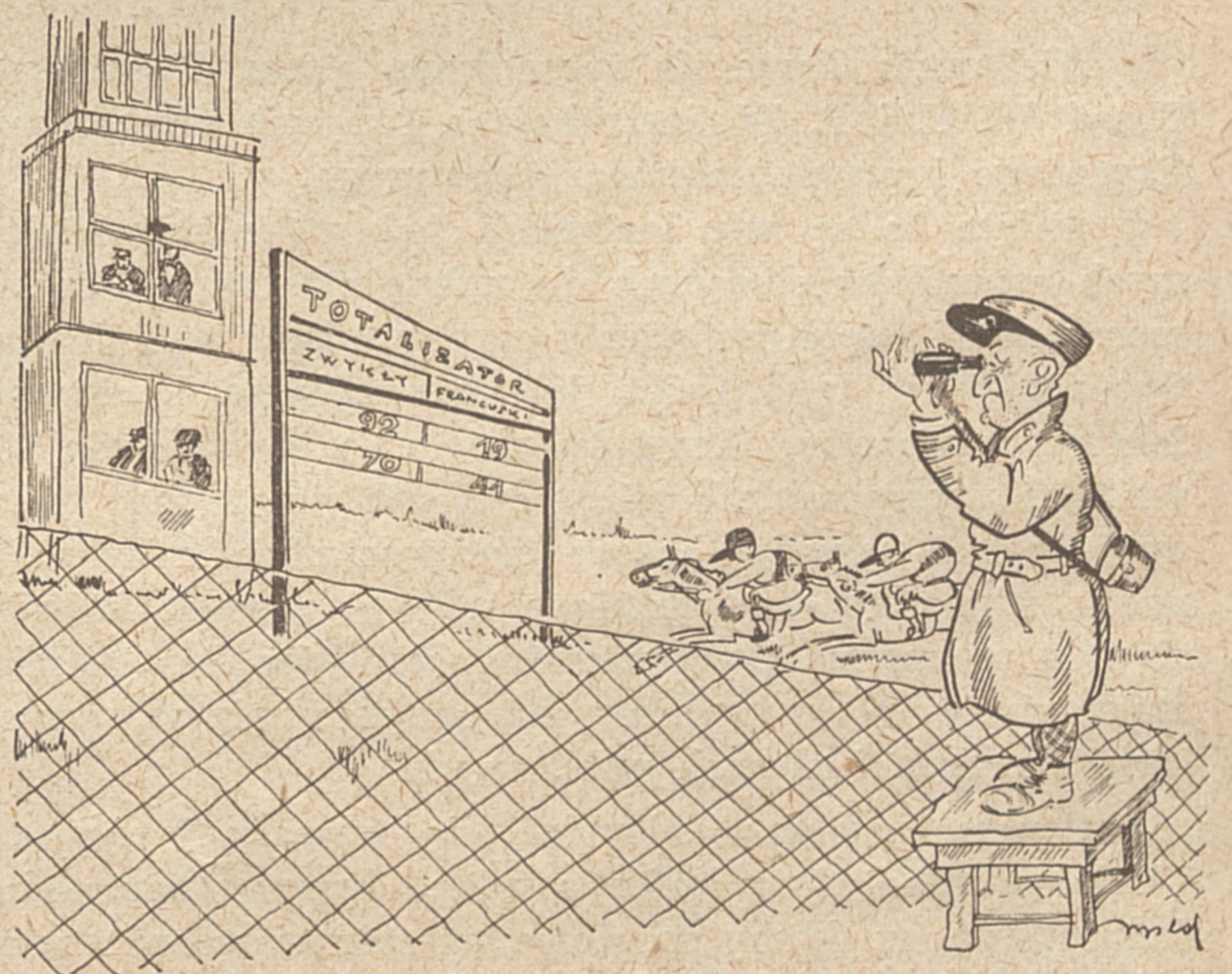
Działalność P.Z.H.L., któremu przewodził p. dr. Polakiewicz, to prawdziwa epopeja. Szerokie plany, efektowne pociągnięcia, rozmach niesłychany, wielkie międzynarodowe imprezy! Ale to tylko zewnętrzny blichtr. Bo za kulisami znajdujemy: straszliwy upadek poziomu sportowego, prawdziwą rujnację polskiego hokeja, znajdujemy zabieranie z sobą na zawody międzynarodowe zagranicę i nawet za Ocean uczni gimnazjalnych, znajdujemy niepłacenie rachunków, zaciąganie długów na wszystkie strony, wreszcie znajdujemy to, co chyba będzie końcowym akordem!

Koniec epopeji! Tak. Opinia publiczna, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wszyscy domagają się tego końca.

Związek Polskich Związków Sportowych, który jest powołany do tego, by bronić honoru sportu polskiego, musi teraz przemówić i dowieść, że ma siły po temu, by uchronić nas od gangreny.

Wiktor Junosza-Dąbrowski.

Z TEKI KARYKATUR E. FEDEROWICZA.



Z cyklu „Sporty”. Sport konny.

Kilka słów w sprawie gimnastyki Agnety Bertram

O gimnastyce Agnety Bertram dają się często sły-
sząc zdania, wynikające z nieporozumień, które postaram
się poniżej wyjaśnić.

1) A więc przede wszystkim istnieje pogląd, jakoby
Agneta Bertram nie stworzyła nic, oprócz gimnastyki
domowej. Wpłynął na to zapewne fakt, że z ogłoszonych
drukami prac p. Bertram ukazała się na polskim rynku
księgarskim jak dotąd jedynie jej „Gimnastyka domowa”,
przetłumaczona na język polski przez p. D. Rosenberga
i wydana w r. 1929 nakładem „Startu”. Opracowanie
gimnastyki domowej była to jednak zaledwie mała część
pracy p. Bertram. Narazie to tylko chcę podkreślić, gdyż
omówienie całokształtu działalności Agnety Bertram nie
mogłoby się pomieścić w ramach niniejszej notatki.

Wracając jeszcze do „gimnastyki domowej” muszę
zaznaczyć, że oprócz 2 serji ćwiczeń, omawianych we
wspomnianej książce, istnieją już dalsze serje ćwiczeń dla
zaawansowanych, które również przerabiać można w do-
mu, gdyż podobnie jak tamte nie wymagają przestrzeni
i są również nagrane na płyty gramofonowe wraz z ko-
mendą. Komenda nadana jest w języku duńskim, można
ją jednak łatwo zrozumieć po otrzymaniu kilku zasadni-
czych wyjaśnień.

2) W związku z wyżej wspomnianym mylnym po-
glądem, zacieśniającym działalność Agnety Bertram do
stworzenia li tylko gimnastyki domowej, powstały rów-
nież inne błędne mniemania, jak np. to, że gimnastyka
Bertram nie nadaje się dla dzieci. Jest to o tyle prawda,
że sama p. Bertram nie stosuje dla dzieci tego samego
programu, co dla dorosłych, o tyle zaś nie zgadza się
z rzeczywistością, że właśnie p. Bertram stworzyła rów-
nież całkiem odrębną gimnastykę dla dzieci. Na kursie,
odbyłym w lesie r. 1930, otrzymałyśmy m. i. programy
dla dzieci, a mianowicie:

- a) dla dzieci od lat 4 — 5
- b) „ „ „ „ 6 — 8
- c) „ „ „ „ 9 — 11
- d) „ „ „ „ 12 — 14.

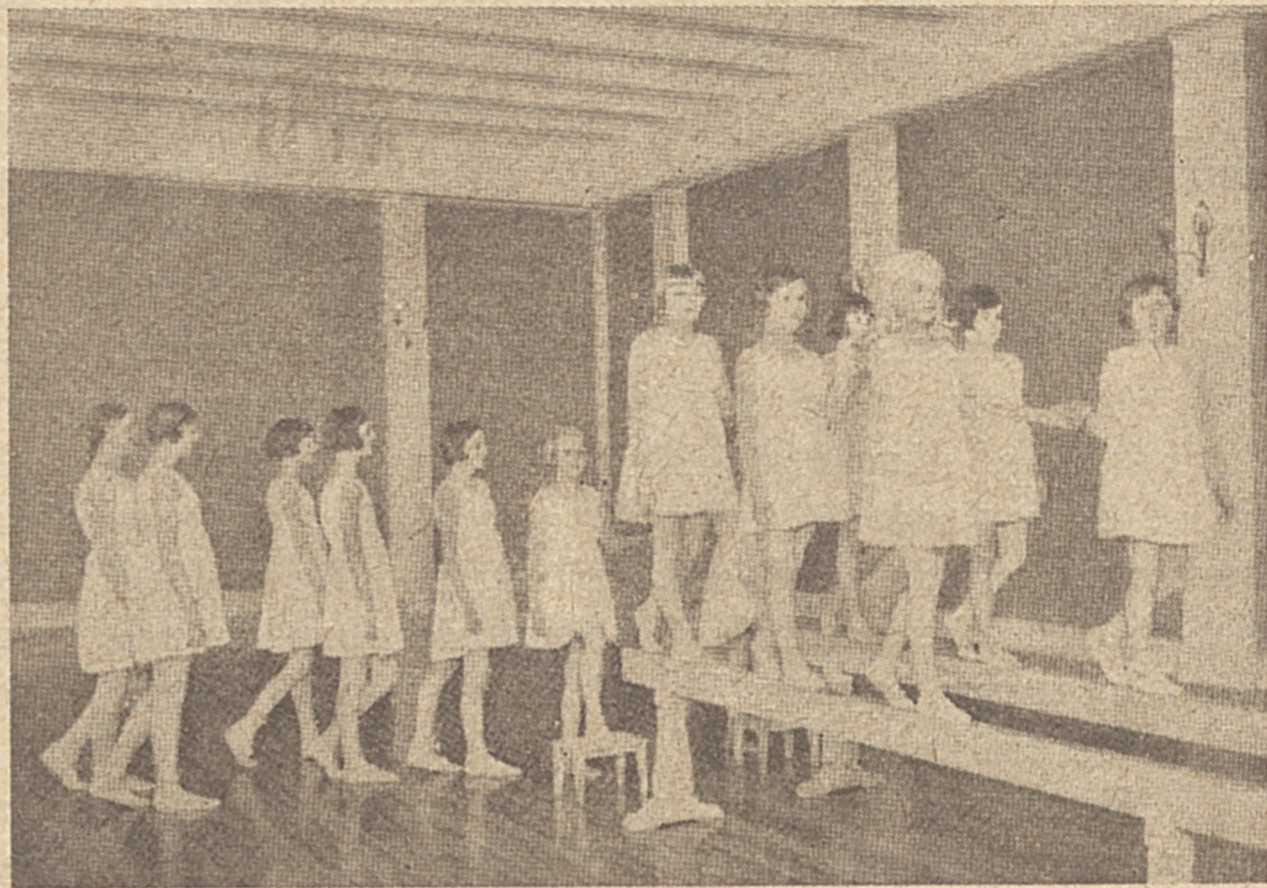
Programy te, zarówno jak przeznaczona dla nich
muzyka, są zgoła odmienne od programów dla dorosłych
(mogą być jednak częściowo dla dorosłych stosowane).

Instrukcja o świętach w f. i p. w.

Niebawem ukaże się opracowana przez Państwowy
Urząd W. F. i P. W. instrukcja o świętach wychowania
fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Święta te są w/g instrukcji jednym z najważniej-
szych czynników służących do należytego zaznajomienia
szerokich sfer społeczeństwa z ogromem prac w. f. i p. w.
Organizowanie tych świąt jest bezwzględnie konieczną
propagandą. Wszystkie dziedziny wykształcenia bez
wyjątku winny znaleźć miejsce w ich programie. Poka-
zy jednak i zawody będące sprawdzianem rezultatów
pracy, winny być uwzględniane tylko w ramach, któreby
zbyt nie przemęczały uczestników. W większych mia-
stach winny one być przeprowadzone możliwie na wszyst-
kich skwerach i placach publicznych.

Święta powinny odbywać się w maju i czerwcu.
Udział w nich biorą hufce szkolne, drużyny harcerskie,
jednostki p. w. kluby sportowe, niestowarzyszeni ewent.
szkoły w których niema hufców. Pożądanym jest udział
wojska.



Ćwiczenia na bomie.

3) Jeszcze jednym błędnym mniemaniem jest, że
pani Bertram odrzuca zupełnie gry sportowe oraz gimna-
stykę przyrządową.

W gimnastyce Agnety Bertram, a zwłaszcza w gim-
nastyce dla dzieci uwzględnione są wszystkie zasadni-
cze elementy ruchu. Najszerzej brane jest pod uwagę
przygotowanie do pływania i gry w piłkę oraz skoki (m.
i. stosowane jest wywijadło długie i krótkie).

Sądzę, że niema takiego ruchu w sporcie, któryby
nie miał swego odpowiednika u Bertram.

Co się tyczy przyrządów, to w gimnastyce Bertram
istnieje pewien przyrząd, a mianowicie tram (po duńsku
bom), który widzimy na zamieszczonej obok ilustracji.
Na przyrządzie tym wykonywuje się najrozmaitsze ćwi-
czenia równoważne, z muzyką i bez muzyki.

Dnia 31 marca r. b. odbyła się w Seminarjum K. Z.
P., po raz pierwszy w Warszawie, pełna lekcja pokazowa,
ułożona na zasadach osnów lekcyjnych Agnety Bertram
dla dorosłych, z uwzględnieniem ćwiczeń domowych z to-
warzyszeniem gramofonu.

Eug. Dziewulska.

Program każdego święta winien składać się z trzech
części. I-sza obejmuje zbiórkę, nabożeństwo i defiladę,
i nie powinna trwać ponad 3 godziny, by nie przeme-
czać uczestników. Po conajmniej 3-godzinnej przerwie
obiadowej następuje część druga, składająca się z pró-
by o P. O. S. popisów i pokazów, a ewentualnie zawodów
szkolnych. Kandydaci do P. O. S. winni mieć już za sobą
4 — 5 ćwiczeń, by w czasie święta odbywać tylko ćwi-
czenia ostatnie. Program pokazów szkolnych winien za-
wierać wzorową lekcję gimnastyki, pokazy harcerskie
działy techniki skautowej, jak budowa mostów, ratow-
nictwo, sygnalizację etc., pokazy wojskowe wzorowe ćwi-
czenia polowe, strzelania, marsze. Wskazane jest łącze-
nie ze świętami pokazów obrony przeciwlotniczej i prze-
ciwgazowej.

Trzecia, ostatnia część święta poświęcona jest roz-
daniu nagród, świadectw P. O. S., wreszcie akademjom,
koncertom i zabawom ludowym.

Nowy regulamin Państwowej Odznaki Sportowej

Dotychczasowy regulamin P. O. S. został przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. znacznie przerobiony, na podstawie doświadczeń pierwszego roku istnienia Odznaki. O wprowadzonych zmianach interesujący się kulturą fizyczną ogół został powiadomiony narazie jedynie w ogólnych zarysach, i z niecierpliwością oczekuje ujawnienia pełnego tekstu nowego regulaminu.

Sądzimy, iż przysłużymy się dobrze naszym czytelnikom, publikując już teraz — na parę tygodni przed ukazaniem się oficjalnego wydania — nowy „zestaw minimów” — najważniejszą część regulaminu, która pozatem największym uległa modyfikacjom. Pozwoli to tak kierownikom, jak i kandydatom do Odznaki na wcześniejsze rozpoczęcie przygotowań do prób.

Nowy regulamin Państwowej Odznaki Sportowej, który ukaże się w druku za parę tygodni, przynosi szereg zmian. Znacznym poprawkom uległ przedewszystkiem „zestaw minimów”.

W grupie I-szej podano dwa wzorce ćwiczeń gimnastycznych: z przyrządami i bez przyrządów, a to w celu ułatwienia odbycia próby tym kandydatom, którzy nie mają możliwości korzystać z sal gimnastycznych. W pływaniu, w I-szej grupie ograniczono się do wymagania, by kandydat lub kandydatka przepłynęli, stylem dowolnym, daną zależną od płci i wieku odległość, w czasie obojętnym.

Do grupy drugiej wprowadzono obok skoków lekkoatletycznych w wyż, dal i o tyczce również skoki narciarskie oraz skoki do wody, mianowicie skok startowy, przy którym w danym minimum czasu trzeba przebyć osiem metrów, oraz skok z wieży lub trampoliny, przy których kandydat musi w dowolnie obranym z tabel Polskiego Związku Pływackiego skoku osiągnąć pewne minimum punktów.

Dla biegów obowiązują różne minima zależnie od tego, czy próba się odbywa na bieżni czy też w terenie. Te ostatnie minima są oczywiście znacznie niższe.

Do strzelań wprowadzono strzelanie z wiatrówki.

Prawie wszystkie minima zostały obniżone.

Na uwagę zasługuje zastrzeżenie, poczynione ze względu na zasadę wszechstronności, skutkiem którego nie wolno kandydatom zgłosić się do dwu podobnych ćwiczeń z różnych grup, np. pływania w pierwszej i piątej, albo biegów pieszych lub łyżwiarskich w trzeciej i piątej.

Przeprowadzający próbę może usunąć kandydata, który wykazuje rażący brak przygotowania, z uwagi na szkodę, jaka mogłaby stąd wyniknąć dla jego zdrowia.

Celem udostępnienia próby wszystkim, Kierownicy Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. w porozumieniu z przewodniczącymi miejskich i powiatowych Komitetów tworzyć będą komisje próby zmieniające w miarę potrzeby miejsce urzędowania, ułatwiając jednocześnie przybycie kandydatów z sąsiednich miejscowości.

Wykazy kandydatów, którzy odbyli próbę pomyślnie, będą przedstawiane przewodniczącym Wojewódzkich Komitetów nie dwa, jak dotychczas, a cztery razy do roku, mianowicie na 15 marca, 15 czerwca, 1 września i 15 listopada.

Przytaczamy w całości „zestaw minimów” i wzorce gimnastyczne, które obowiązywać będą począwszy od bieżącej wiosny.

Załącznik Nr. 2 do reg. P. O. S.

W Z O R C E G I M N A S T Y C Z N E.

We wzorcach są podane dwie odmiany ćwiczeń oznaczone literami a. lub b..

Pod a. są podane ćwiczenia z przyrządami, obowiązujące przedewszystkiem osoby służące czynnie w wojsku i młodzież szkolną tych oddziałów i zakładów, gdzie jest sala gimnastyczna z przyrządami.

Pod b. są podane ćwiczenia bez przyrządów, które obowiązują tych, którzy z sal gimnastycznych korzystać nie mogą. O zastosowaniu jednej z odmian wzorca gimnastycznego decyduje fachowy członek komisji próby, który przestrzega zasady jednolitości wybranych ćwiczeń

t. zn., że nakazuje przerabiać całkowicie według jednej odmiany a. lub b.. Ćwiczenia wspólne dla obu odmian są odpowiednio zaznaczone (a, b).

Wzorce gimnastyczne o P. O. S. nie są wzorcami normalnych lekcji gimnastyki, lecz zestawem ćwiczeń gimnastycznych, których prawidłowe i poprawne wykonanie świadczy o wszechstronnej sprawności ruchowej osobnika. Lekcje gimnastyczne, mające na celu przygotowanie do ćwiczeń podanych we wzorcach o P. O. S. należy odpowiednio zmienić lub uzupełnić w myśl metodyki ćwiczeń gimnastycznych.

G R U P A M Ę Ż C Z Y Z N.

L. p.	Kategoria M — A (od 21 do 34 r. życia wł.)	Kategoria M — B i M — C (od 17 do 20 roku życia wł.)	Kategoria M — E i M — F (od 35 do 50 roku życia wł.)	Kategoria M — D i M — G (od 15 do 16 roku i od 51 r. życia włącznie i wzwyż).
-------	---	---	---	--

I. Ć W I C Z E N I A W S T Ę P N E.

1	a, b. Marsz ze skurczem nogi (4 kroki) z zaznaczeniem kroku (4 kroki) i 4 wypady z wymachem ramion, naprzemian (całość wykonać 4 razy).	a, b. 4 kroki z wymachem ramion przodem wzwyż, 4 kroki z zaznaczeniem kroku i 4 kroki z wymachem nogi wprzód z podskokiem na nodze postawnej (całość wykonać 4 razy).	a, b. Marsz ze skurczem nogi 4 kroki 4 wypady z wymachem ramion (całość wykonać 4 razy).	a, b. Kategoria D. Marsz z wymachem ramion 4 kroki i marsz ze skurczem nogi i podskokiem po każdym kroku 4 kroki (całość wykonać 4 razy). Kategoria G. Marsz z wymachem ramion 4 kroki i marsz ze skurczem nogi 4 kroki (całość wykonać 4 razy).
---	---	---	--	---

L. p. Kategoria M — A (od 21 do 34 r. życia wł.)	Kategoria M — B i M — C (od 17 do 20 roku życia wł.)	Kategoria M — E i M — F (od 35 do 50 roku życia wł.).	Kategoria M — D i M — G (od 15 do 16 roku i od 51 r. życia łącznie i wzwyż,
2 a, b. Wspięcie, ramiona w bok i przysiad z opustem ramion w dół, poczem siad płaski, leżenie tyłem, ramiona w bok i wznos nóg wzwyż oraz cztery skurcze i wyprosty nóg; zaczem zamachem nóg postawa (całość wykonać 3 razy).	a, b. Siad kroczy, lewa w przód, prawa w bok zgięta w kolanie, pięta przyciągnięta do pośladków, chwyt za stopy i skłony w przód, poczem to samo ze zmianą położenia nóg (wykonać 4 razy na lewą nogę, z wymachem ramion w bok 8 razy).	a, b. Rozkrok szerokości bioder, skłon w dół z chwytem kostek i cztery skłony, poczem wyprost i cztery skurcze oraz wyprosty ramion w bok (całość wykonać 3 razy).	a, b. Kategoria D i G. Trzy poprawne przysiady, ramiona w dół.
3 a, b. Rozkrok, ramiona w dół w krzyż i wymachy ramion przodem wzwyż wskos ze wspięciem (wykonać 12 razy).	a, b. Skurcz ramion i szybkie rzuty ramion wzwyż i skurcze naprzemian z powolnym skurczem i wyprostem (wykonać 5 razy).	a, b. Rozkrok, skurcz ramion i trzy skłony głowy w tył z wyprostem ramion wzwyż (wykonać 8 razy).	a, b. Kategoria D i G. Ramiona w bok i wymachy przodem wzwyż i przodem w bok z zachowaniem prawidłowej postawy ciała i należytego położenia ramion w bok i wzwyż (wykonać 8 razy).
4 a, b. Rozkrok szeroki, ramiona w łuk, ugięcie prawej nogi z równoczesnym szybkim skłonem tułowia w lewo i opustem lewego ramienia i 3 rytmiczne dopełnienia skłonu z lekkim wymachem ramienia prawego (w łuku), poczem skłon w prawo z położeniem ramion w łuk, wykonany ciągiem przez 4 tempa (całość wykonać po 3 razy w obie strony).	a, b. Wykrok lewą; ramiona w bok i skłon tułowia w lewo z przenosem ramion w łuk, poczem to samo w prawo (wykonać po 3 skłony w obie strony).	a, b. Wypad w bok prawą, prawa ręka kark, lewe ramię w bok, zwroty głowy w lewo i czterokrotny skłon tułowia w lewo, poczem to samo w prawo (wykonać po 3 razy w obie strony).	a, b. Kategoria D i G. Rozkrok i rytmiczne skłony tułowia w lewo z czterokrotnym taktowaniem ręką o nogę przy pogłębianiu skłonu, poczem to samo w prawo (wykonać po 3 razy w obie strony).
5 a, b. Trzy podskoki w miejscu, dwa skoki z półobrotom raz w lewo, raz w prawo do półprzysiadu, skok w miejscu i w locie kroczy wymach nóg (całość wykonać 2 razy).	a, b. Rozbieg trzema krokami i skok z ćwierćobrotom do półprzysiadu, skok w miejscu i w locie, wymach nóg w bok ze wznosem ramion w bok (całość wykonać 2 razy, raz w jedną, a raz w drugą stronę).	a, b. Z rozbiegu trzema krokami skok w przód z wymachem ramion z odbicia lewą i prawą naprzemian, po doskoku na obie nogi wspięcie i postawa (całość wykonać 2 razy).	a, b. Kategoria D i G. Ramiona w bok i trzykrotne wymachy ramion dołem w przód ze wspięciem, a czwarty wymach wzwyż ze skokiem wzwyż i opustem rąk przy doskoku, poczem wspięcie i postawa (całość wykonać 2 razy).

II. ĆWICZENIA GŁÓWNE.

1 a. Półzwis tyłem i skłon napięty (drabinki przyścienne i ćwiczenie wykonać 3 razy) b. Leżenie tyłem, ramiona w bok, dłońmi w dół, skurcz nóg i wypuklenie klatki piersiowej z równoczesnym prostowaniem nóg w górę (ćwiczenie wykonać 3 razy).	a. Leżenie tyłem, chwyt za szczebel drabinki i wypuklenie piersi (wykonać 3 razy). b. Dwójkami nawprost, rozkłąk, jedn. ramiona wzwyż i skłon w tył, jednocześnie drugi opad i wsparcie rękami na udach pierwszego (wykonać obustronnie naprzemian 3 razy).	a, b. W dwójkach tyłem, wykrok szeroki, wsparcie lewych stóp, wzajemny chwyt za ręce i wymachy ramion bokiem wzwyż, to samo w wykroku lewą nogą z oparciem prawych stóp (wykonać 8 wymachów).	a, b. Kategoria D. Leżenie tyłem, ramiona w bok i wypuklenie klatki piersiowej (3 razy), poczem nakryć się nogami i wymachem nóg w przód przejść do siadu płaskiego, poczem skurcz nóg i postawa. Kategoria G. W postawie zasadniczej dwa prawidłowe skłony głowy i tułowia w tył ze wznosem ramion w bok, dłońmi ku górze, poczem chwyt bioder i dwa opady tułowia w przód i wyprosty (całość wykonać 2 razy).
2 a, b. Krok lewą z wymachem ramion przodem wzwyż i waga z przenosem ramion dołem w bok i z powrotem dołem wzwyż (2 razy), poczem postawa, to samo wykonać prawą nową (całość wykonać 2 razy).	a, b. Waga, ramiona w bok i pełny obrót (raz w lewą, raz w prawą stronę) w miejscu z pośrednimi wznosami i opustami pięty nogi postawnej, to samo wykonać na drugiej nodze.	a, b. Skurcz nogi, ramiona w bok i pełny obrót raz w lewą i raz w prawą stronę z pośrednimi wznosami i opustami pięty i krążeniem w barku ramionami wyprostowanymi w tył poczem to samo na drugiej nodze.	a, b. Kategoria D. W staniu na jednej nodze rzucanie piłeczka (palantowa) nad głową i chwytanie piłki naprzemianując bez dotknięcia drugą stopą ziemi (podskoki dozwolone, wykonać 6 rzutów i chwytów stojąc na jednej nodze, 6 na drugiej). Kategoria G. Wolny marsz 10 kroków po nakreślonej linii prostej, ze skurczem nogi i z zachowaniem prawidłowej postawy.

L. p. Kategoria M — A (od 21 do 34 r. życia wł.)	Kategoria M — B i M — C (od 17 do 20 roku życia wł.)	Kategoria M — E i M — F (od 35 do 50 roku życia wł.).	Kategoria M — D i M — G (od 15 do 16 roku i od 51 r. życia włącznie i wzwyż)
<p>3 a. Wspinanie się po linie (żerdzi) pionowej na wysokość 5 m. z pomocą nóg i zejście bez pomocy nóg. b. Podpór opadny przodem i skurcze i wyprosty z naprzemian stronnym wznosem nogi (wykonać 10 razy).</p>	<p>a. Wspinanie się po linie pionowej (żerdzi) na wysokość 5 m. zejście z pomocą nóg. b. Podpór opadny przodem i skurcze i wyprosty ramion z naprzemian stronnym wznosem nogi (wykonać 6 razy).</p>	<p>a. Wymyk przodem i odmyk (tram na wysokości czoła). b. Postawienie sztywnie leżącego człowieka na nogi i położenie go lekko zpowrotem na ziemi (ćwiczenie dla obu wykonać po 3 razy).</p>	<p>a. Kategoria D. Na tramie długości około 4 m., wysokości ok. 1,20 m. Półzwis opadny nachwytem i postęp w bok rękami i nogami ze skurczem i wyprostem ramion co trzeci krok przy zachowaniu prawidłowej postawy ciała. b. Kategoria D. Podpór przodem i skurcze oraz wyprosty ramion (4 razy). a, b. Kategoria G. Dwa kroki przed ścianą, opad podparty do ramion skurczonych i powrót do postawy przez szybki wyprost ramion (wykonać płynnie 6 razy).</p>
<p>4 a. Na równoważni wysokości 1,5 m., długości około 4,5 m. i szerokości około 7 cm. wymyk przodem, siad bokiem, wyjście na równoważnię i przejście z przykłonem, siad bokiem, podpór przodem i odmyk. b. Przejście po równoważni (poręczy, barjerze, belce, wąskiej kładce) wysokości około 4 m. i szerokości około 12 cm. z ciężarem 8—10 kg. nad głową.</p>	<p>a. Na równoważni wysokości około 1,30 m., długości około 4,5 m. i szerokości około 7 cm., wymyk przodem, siad bokiem, wyjście na równoważnię i przejście ze skurczem nóg, poczem zeskok do półprzysiadu z oparciem jednorącz. b. Przejście równoważni jak w kategorii M — A z ciężarem 6 — 8 kg. nad głową.</p>	<p>a. Bieg po ławce ustawionej skośnie na równoważni wysokości 1,20 m., po równoważni długości około 4 m., szerokości około 7 cm., poczem zejście po ławce ustawionej skośnie na drugim końcu równoważni. b. Przejście równoważni jak w kategorii M—A z ciężarem 4—6 kg. nad głową.</p>	<p>a. Kategoria D i G. Wyjście na równoważnię ustawioną na wysokości 1 m., długości około 4 m., szerokości około 7 cm., po ławce ustawionej skośnie na drugim końcu równoważni. b. Kategoria D i G. Przejście po równoważni jak w kategorii M—A z ciężarem 2—4 kg. nad głową (równoważnia na wysokości około 80 cm.).</p>
<p>5 a, b. Poprawne pełzanie na odległość 15 m.</p>	<p>a, b. Poprawne pełzanie na odległość 12 m.</p>	<p>a, b. Poprawne pełzanie na odległość 10 m.</p>	<p>a, b. Kategoria D. Taczki na przestrzeni 10 m. (ćwiczenie dla obu). Kategoria G. Poprawny marsz na czworakach na odległość 10 m.</p>
<p>6 a, b. Jedno ramię wprzód, drugie w bok i zmiana wymachem wzwyż. (Całość wykonać 4 razy).</p>	<p>a, b. Jedno ramię w bok, drugie wzwyż i zmiana wymachem wprzód. (Całość wykonać 4 razy).</p>	<p>a, b. Skurcz ramion i rzuty: lewe w bok, prawe wzwyż i przeciwnie (całość wykonać 4 razy).</p>	<p>a, b. Kategoria D i G. Wznosy i opusty ramion: lewe w bok, prawe wzwyż i przeciwnie (całość wykonać 4 razy).</p>
<p>7 a. Bieg z przeszkodami na przestrzeni 100 m. Przeszkody: 1) skrzynia w szereg, wysokość około 80 cm., 2) koń bez łęków lub skrzynia w szereg wysokości około 1,20 m., 3) ławka ustawiona skośnie na tramie około 2 m. Przyrzędy rozstawione w odległościach 4—6 m. Przez przeszkodę pierwszą skok wolny z odbicia jednonoż i doskok na obie, przez przeszkodę drugą skok okroczy z rozbiegu nawprost z podporem jednorącz, na przeszkodzie trzeciej wybieg na czworakach i zeskok z oparciem jednorącz. Całość przeszkód pokonać 3 razy. b. Bieg 100 m. z pokonaniem 9 przeszkód wysokości około 80 cm. (skoki wolne). Jako przeszkody: poręcz, belki, poprzeczki, płotki.</p>	<p>a. Bieg z przeszkodami na przestrzeni 80 m. Przeszkody: 1) skrzynia w szereg wysokości około 50 cm., 2) koń bez łęków lub skrzynia w szereg wysokości około 1 m., 3) ławka ustawiona skośnie na tramie około 1,80 m. Przyrzędy rozstawione w odległości 4—6 m. Przez przeszkodę pierwszą skok wolny z odbicia jednonoż i doskok na obie, przez przeszkodę drugą skok okroczy z rozbiegu nawprost z podporem jednorącz, na przeszkodę trzecią wybieg i zeskok z oparciem jednorącz. Całość przeszkód pokonać 2 razy. b. Bieg 80 m. z pokonaniem 3 przeszkód stałych wysokości około 1 m., skoki okroczy z rozbiegu nawprost z podporem jednorącz i 3 przeszkód wysokości około 50 cm. (skoki wolne). Jako przeszkody: poręcz, belki, poprzeczki, płotki.</p>	<p>a. Bieg z przeszkodami na przestrzeni 60 m. Przeszkody: 1) tram wysokości około 60 cm. (dolny brzeg), 2) skrzynia w szereg lub koń bez łęków wysokości około 1 m. Przeszkody ustawione w odległości 6—8 m. Pod przeszkodą pierwszą przebiec na czworakach, przeszkodę drugą pokonać skokiem okroczy z rozbiegu nawprost z podporem jednorącz. Całość przeszkód pokonać 3 razy. b. Bieg z przeszkodami jak wyżej. Przeszkody: 1) poprzeczka na wysokości około 60 cm., 2) poręcz (belka) na wysokości około 1 m.</p>	<p>a. Kategoria D. Bieg z przeszkodami na przestrzeni 50 m. Przeszkody: 1) tram wysokości około 50 cm. (dolny brzeg), skrzynia w szereg wysokości około 50 cm. Przeszkody ustawione w odległości 6—8 m. Pod przeszkodą pierwszą przebiec 2 razy na czworakach, przez przeszkodę drugą wykonać 3 razy skok wolny z doskokiem na jedną. b. Bieg z przeszkodami jak wyżej. Przeszkody: 1) poprzeczki na wysokości około 50 cm., 2) poręcz (belki) na wysokości około 50 cm. a, b. Kategoria G. W biegu pobierać pięć grantów (piłeczek, kamieni) porzucanych na przestrzeni 50 m. w pasie 6 m. szerokości.</p>

L. p.	Kategoria M — A (od 21 do 34 r. życia wł.)	Kategoria M — B i M — C (od 17 do 20 roku życia wł.)	Kategoria M — E i M — F (od 35 do 50 roku życia wł.)	Kategoria M — D i M — G (od 15 do 16 roku i od 51 r. życia włącznie i wzwyż).
8	a, b. Rozkrok, ramiona w poziom skurcz, opad i skręty tułowia z wymachem ramienia (wykonać po 8 razy w każdą stronę).	a, b. Siad płaski, rozkroczny, ramiona w bok i skręty tułowia ze skłonem i chwytem za stopę przeciwległą (wykonać po 6 razy w każdą stronę).	a, b. Rozkrok szeroki, chwyt bioder i skręty tułowia z wymachem ramienia (wykonać po 6 razy w każdą stronę).	a, b. Kategoria D. Siad płaski rozkroczny i skręty tułowia ze skłonem i chwytem za stopę przeciwległą (wykonać po 4 razy w każdą stronę). a, b. Kategoria G. Rozkrok szeroki, chwyt bioder i skręty tułowia z wymachem ramienia (wykonać po 4 razy w każdą stronę).
9	a. Skoki: — kuczny ponad konia bez łąków lub skrzynię wszerz, wysokość około 1,30 m., — wyskok kuczny na skrzynię wzdłuż, wysokości około 1,20 m. i w wykroku przerzut, — skok boczny pośród: chwyt rękoma za górny tram na wysokości doskocznej i skok boczny ponad dolny tram (skrzynia wszerz lub poprzeczka) wysokości około 1,20 m. Całość wykonać po 2 razy.	a. Skoki: — kuczny ponad konia bez łąków lub skrzynię wszerz wysokości około 1,20 m. — rozkroczny ponad kozła wysokości około 1,20 m. lub barani skok, jak w M — A. — przewrót na skrzyni, wysokości około 1 m. Całość wykonać 2 razy.	a. Skoki: — z rozbiegu skośnego skok okroczny ze wsparcia jednorącz ponad skrzynię wszerz wysokości około 1 m., — wyskok kuczny na skrzynię wszerz wysokości około 1 m. i zeskok z wymachem w bok i wdół do półprzysiadu, poczem postawa, — skok wolny ponad skrzynię wszerz wysokości około 80 cm. Całość wykonać 2 razy.	a. Kategoria D. Skoki: — z rozbiegu nawprost skok ponad skrzynię wszerz wysokości około 1,10 m., — skok rozkroczny ponad kozłem wysokości około 1,20 m. lub barani skok jak pod M—A, — przerzut nad współwiczającym się, będącym w klęku podpartym. Całość wykon. 2 razy, — z rozbiegu nawprost skok okroczny ponad poręcz (belkę) wysokości około 1,10 m., — barani skok jak pod M—A, — przerzut na współwiczającym się, będącym w klęku podpartym. Całość wykon. 2 razy.
	b. — barani skok ponad współwiczającego się (ze sklonioną głową wprzód) wysokości równej skaczącemu, — przewrót na ziemi z rozkroku szerokiego z chwytem za kostki, — skok wolny ponad przeszkodą (belka, poręcz, poprzeczka) wysokości 1 m. i prawidłowy doskok na obie. Całość wykonać 2 razy.	b. — kuczny ponad splecione na wysokości bioder współwiczających się, — barani skok jak pod M—A, — przewrót na ziemi z wykroku z osłoną głowy ręką i bez oparcia drugą ręką. Całość wykonać 2 razy.	b. — z rozbiegu skośnego skok okroczny ze wsparcia jednorącz ponad poręcz (belkę) wysokości około 1 m., — wyskok kuczny na poręcz (belkę) wysokości około 1 m. i zeskok z wymachem ramion w bok i wdół do półprzysiadu, poczem postawa, — skok wolny ponad poręcz (belkę) wysokości ok. 80 cm. Całość wykonać 2 razy.	a, b. Kategoria G. — z rozbiegu 3 krokami skok wprzód z wymachem ramion i doskok do półprzysiadu, poczem postawa, — barani skok jak pod M—A. Całość wykonać 2 razy.

III. Ć W I C Z E N I A K O Ń C O W E.

1	a, b. Podskokami zaznaczenie kroku w bok, wprzód i wtył. Wznos ramion bokiem wzwyż. Marsz.	a, b. Podskoki w miejscu ze skurczem nóg. Ramiona w bok i wymachy dołem wprzód. Marsz.	a, b. Podskokami rozkroki. Wznos ramion przodem wzwyż i opust bokiem. Marsz.	a, b. Kategoria D. Podskoki w miejscu ze skurczem nóg. Wznosy ramion w bok i opusty. Marsz. a, b. Kategoria G. Marsz w miejscu ze skurczem nóg. Wznosy ramion w bok i opusty. Marsz.
---	---	---	---	---

Jeszcze jeden wywiad

Pierwsze pytanie jakie zadałem kpt. Dembowskiemu było: Co słyhać z obozami wędrownymi?

Odpowiedź brzmiała jak następuje: „lepiej niż Pan sobie może przedstawić. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zamierza w roku bieżącym zorganizować różnych obozów i kursów na ogólną ilość 15000 miejsc. W liczbie tej nie są uwzględnione obozy harcerskie, sokole i t. p. Natomiast uwzględnione są obozy wędrowne, których w roku bieżącym będzie 24!”

Kpt. Dembowski, pierwszy komendant pierwszego kolarskiego obozu wędrownego, powiedział to z dużym naciskiem. Mówił z powagą dalej:

„Z tych 24, 20 będzie kolarskich, reszta wodnych. Obóz kolarski będzie składał się z 30 chłopców i jednego samochodu”.

W tem miejscu ja się nieco przestraszyłem i zapytałem: „A czy samochód musi być koniecznie? Przecież doświadczenia lat ubiegłych...”.

„Samochód musi być” odpowiedział kapitan stanowczo. „Samochód powiezie kuchnię, prowiant i namioty, a chłopcy na bagażnikach własnych rowerów będą wieźli swój bagaż w plecakach. Każde DOK organizuje dwa takie obozy po 30 chłopców. Jeden dla młodzieży starszych klas szkół średnich, drugi dla młodzieży pozaszkolnej należącej do

organizacji p. w. lub Harcerstwa. Każdy taki obóz trwać będzie trzy tygodnie i zwiedzi szereg miast położonych na jego trasie okrężnej. Ogólnie więc biorąc 600 chłopców odbędzie w roku bieżącym wólcę po kraju na rowerach. Na terenie DOK I obóz dla młodzieży szkolnej został już skompletowany. Pozostały natomiast jeszcze wolne miejsca w obozie pozaszkolnym. Reflektanci mogą się zgłaszać przez powiatowych komendantów p. w.”.

„A czy dla dziewcząt nie robi się podobnych obozów choćby pieszych lub kolarskich?” zapytałem, gdyż zawsze interesuje mnie zagadnienie emancypacji kobiet.

„Narazie jeszcze nie, ale mam wrażenie, że już w najbliższym czasie coś podobnego będzie się organizowało i dla dziewcząt”.

Spytałem jeszcze co słyhać z krajową fabryką rowerów „Łucznik”, która dała 100 rowerów dla uczestników pierwszej kolarskiej wędrowki krajoznawczej.

„Pierwsza wędrowka mogła się odbyć tylko dzięki Dyrekcji Fabryki „Łucznik”, a szczególnie panu Kasińskiemu, który tak dużo dołożył starań aby ją zrealizować, ale obecnie, kiedy wszyscy już wiedzą jak przyjemnie jest wólcę się po kraju na dobrym krajowym rowerze, nie ma potrzeby dawania rowerów uczestnikom wyprawy. Każdy już musi mieć swój własny, oczywiście krajowy”.

„A coby mógł Pan powiedzieć o wodnych obozach wędrownych” — pytałem dalej.

„Narazie niezbyt wiele. Ta sprawa znajduje się jeszcze w stadjum organizacji. W każdym bądź razie Polski Związek Kajakowy przystąpił już do pracy i w najbliższym czasie będą już przyjmowane zgłoszenia. Obóz wodny ma się składać z 30 osób, które trzy tygodnie spędzą w kajakach. Pierwszy tydzień będzie poświęcony na kursy pływania, specjalną gimnastykę, nawet niektóre wykłady z zakresu kajakowania i obozowania. W tym okresie wszyscy będą jeść z jednego kotła, z chwilą jednak gdy wyruszą

w drogę każdy będzie musiał sam dbać o własne pożywienie i zakwaterowanie pod własnym namiotem. W każdym kajaku pojedzie po dwie osoby. Najlepiej zapowiada się obóz na kresach północnych. Tam klub sportowy „Cresovia” z Grodna zakupuje kajaki i prawdopodobnie już w najbliższym czasie przystąpi do prac organizacyjnych. Poza tem odbędą się obozy w centralnej Polsce, w Małopolsce i Wielkopolsce.

„A czy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego nie zamierza jeszcze organizować obozów pieszych w górach, na przykład albo w Kaszubskiej Szwajcarji, albo w Wileńszczyźnie, lub Podlasiu”?

„Narazie nic jeszcze o tem nie wiem. Wydaje mi się jednak, że sprawę wędrowek pieszych rozwiązują doskonale gwiazdziste rajdy YMCA, które przecież tak samo powstały z pańskiej koncepcji okrężnych rajdów krajoznawczych trójkami”.

„Owszem rajdy krajoznawcze gwiazdziste czy okrężne w małych komórkach przypuścmy trójkami powinny mieć duże znaczenie wychowawcze, ale czy nie byłoby dobrze aby tak pluton sztubaków czy harcerzy poszedł sobie polnemi drogami, ścieżkami według mapy — dowódcy mogliby się zmieniać. Zatrzymywałoby się bractwo, gotowało sobie jedzenie razem w polowej kuchni, i szło dalej zwiedzać, poznawać kraj i przyrodę. Na rowerze nie da się uzyskać tak bliskiego kontaktu z przyrodą jak pieszo”.

„Nic o tem się narazie nie mówiło” — odpowiedział kapitan i spojrział na zegarek.

Jak był na obozie wędrownym nie patrzył na zegarek, mniej się nudził, pomyślałem sobie i poszedłem.

A z tego oczywiście morał tylko jeden: „Nie zagrzebywać gruszek w popiele”.

Józef Włodarkiewicz.



Amerykane szukają kandydatów olimpijskich nawet wśród czerwonoskórych.

Przegląd wydarzeń sportowych

Lekkaatletyka.

W Warszawie dn. 3 b. m. odbył się bieg naprzelaj zorganizowany przez W. O. Z. L. A. na boisku Orła na Grochowie. W biegu 5 klm. panów zwyciężył Puchalski (Legja) w czasie 19:02,2, 2) Adamczyk (Orzeł) 19:35,8, 3) Milcz (Rezerwa). W biegu pań na 700 mtr.: 1) Koczánówna (AZS.) 2:58, 2) Ginka (Orzeł).

W Łodzi dn. 3 b. m. zainaugurowano sezon biegami. W biegu na 2100 mtr. dla niest. zwyciężył Krawczyk 6:36,4, 2) Szczeciński 6:37,6. W biegu dla stowarzyszonych na 2800 mtr. zwyc. Starosta (Zjedn.) 8:01,8, 2) Wróblewski (Ł.K.S.) 8:11, 3) Polak (Ł.K.S.). W biegu pań na 1000 mtr. zwyc. Smętkówna (Ł.K.S.) 4:09,2, 2) Głazewska (Ł.K.S.) 4:14, 3) Sukienicka.

W Poznaniu dn. 3 b. m. odbył się 12-ty bieg naprzelaj „Kurjera Poznańskiego” na dystansie ponad 4 klm. 1) Robiński (Warta), 2) Jakubowski (Sokół), 3) Miałkas (Warta).

We Lwowie dn. 3 b. m. odbył się bieg naprzelaj na trasie 4 klm., zwyc. Jaworski (Pogoń) 14:39,3, 2) Judenberg (Dror) 15:09,8, 3) Majsner.

Na Śląsku odbył się bieg dla panów na przestrzeni 5 klm., zwyc. Hartlik (Król. Huta „Stadjon”). W biegu pań na 1500 mtr. zwyc. Szuasówna (Pogoń, Katowice).

W Warszawie w sali ośrodka W. F. odbyły się zawody z nast. przebiegiem: Bieg 2 razy po 50 yard — Lepecki (AZS.) 11,3; 1000 mtr. — Skowroński (Warszawianka) 3:04,2. Sztafeta 4×1000 mtr. — Warszawianka 12:49 w składzie: Sochacki, Koper, Boblewski i Skowroński. Skok wzwyż z rozbiegu — Iwanowski (Pol.) 169 cmt. Wzwyż z miejsca — Pabiś (AZS.) 130 cmt. Wdal z miejsca — Twardowski (AZS.) 2,73 mtr. Trójskok z miejsca — Sikorski 7,93 mtr. Wdal z rozbiegu — Warszawski 5,27 mtr.

W Warszawie na Bielanych na terenie C. I. W. F. odbył się mecz na 5 klm. o puchar Magistratu: 1) Puchalski (Legja) 16:38, 2) Milcz (Rezerwa), 3) Adamczyk (Orzeł).

W Krakowie w biegu naprzelaj na 4 klm. zwyc. Modzelewski (Wisła) w czasie 14:18,5 przed Fiałką (Crac.) i Stępieniem (Wisła). W biegu pań na 1.300 mtr. zwyc. Górkówna (Legja) w czasie 6:12,8 przed Nowakówną (Wisła).

W Łodzi w biegu naprzelaj zwyc. Krawczyk (Krusche Ender) przed Deką (Geyer).

We Lwowie w biegu naprzelaj na 6.500 mtr. zwyc. Jaworski (Pogoń) czas 36 m., 2) Bremer (Pogoń) czas 37:07. W biegu pań na 1000 mtr. zwyc. Puchaczówna.

W Katowicach w biegu o puchar Polonji rezultaty były nast.: W biegu junjorów na 3000 mtr. zwyc. Tysik (Sokół Ruda) czas 11:32 przed Zającem i Kotasem. W biegu pań na 2000 mtr. zwyc. Szuasówna (Pogoń, Katowice) w czasie 5:51,3 przed Bąszkówną i Paneczkówną. W biegu pań na 6 klm.: 1) Hartlik (kol. P. W.) w czasie 17:44 przed Kabutem i Brennerem (Pogoń).

W Warszawie w krytej hali C. I. W. F. na Bielanych rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne: Skok wzwyż — Pławczyk (AZS.) 180 cm. Pchnięcie kulą — Pabis (AZS.) 12,19 m. Dysk — Kozłowski (Białystok) 38,40 m. Bieg pań 60 mtr. — Manteuflówna (AZS.) 8 s. Bieg panów 1000 yar. — Skowroński (Warszawianka) 2:28,2. W trójboju sprinterskim — Twardowski.

W Warszawie w biegu naprzelaj „Wieczoru Warszawskiego” na przestrzeni 3.000 m. zwyciężył Kuźnicki (A.

Z. S.) w czasie 8:38,8, 2) Maszewski (Pol.) 8:47, 3) Jaworski (AZS.) 8:48,2, 4) Milcz (Rezerwa) 8:51,8.

We Lwowie w biegu naprzelaj na dyst. 5 klm. „Wieku Nowego” zwyc. Sawaryn w czasie 24:20, 2) Jaworski 24:22, 3) Denkowski 24:38, wszyscy z Pogoni. W kat. junjorów na 3.500 mtr. zwyc. Denkowski (T. U. R.) 16:01,7, 2) Jasio (Dror) 16:03,8. W biegu pań na 1.300 mtr. zwyc. Dzikka z Lechji, czas 5:13.

W Łodzi w biegu naprzelaj Ł. K. S. na dyst. 5 klm. zwyc. Puchalski (Warsz.) czas 16:50,4, 2) Starosta (Zjedn.), 3) Polak (ŁKS.).

Piłka nożna.

Mecze ligowe odbyły się d. 3 b. m. z nast. wynikami: Legja — Ruch 2:1.

Garbarnia — Warszawianka 4:2.

Warta — Cracovia 3:2.

W Krakowie ligowa Wisła rozegrała mecz towarzyski z Koroną, zwyciężając 3:1.

We Lwowie ligowa Pogoń rozegrała mecz towarzyski ze Świtezią, zwyciężając 11:0.

W Bytomiu bawiła drużyna I. F. C. z Katowic, gdzie pobiła mistrza wschodnich Niemiec 09 Bytom 2:1.

W Radomiu ligowa Polonia rozegrała mecz z R. K. S. przegrywając 1:3.

Mecze ligowe odbyły się dn. 10 b. m. z nast. wynikami:

Polonia — Warta 2:1.

Legja — Czarni 4:0.

Ł. K. S. — 22 p. piech. Siedlce 4:1.

Cracovia — Pogoń 2:1.

Ruch — Warszawianka 4:1.

W Krakowie ligowa drużyna Wisły rozegrała treningowy mecz z Wawelem, zwyciężając 5:0.

Mecze ligowe odbyły się dn. 17 b. m., wyniki były następujące:

Czarni — Warszawianka 1:0.

Legja — Wisła 1:0.

Pogoń — Polonia 3:0.

Garbarnia — Ł. K. S. 2:2.

Cracovia — Ruch 1:1.

Tabela ligowa po meczach rozegranych w dn. 17 b. m. przedstawia się następująco:

1) Legja — gry 3, pkt. 6; 2) Ł. K. S. — gry 2, pkt. 3; 3) Garbarnia — gry 2, pkt. 3; 4) Ruch — gry 3, pkt. 3; 5) Cracovia — gry 3, pkt. 3; 6) Pogoń — gry 2, pkt. 2; 7) 22 p. p. — gry 2, pkt. 2; 8) Warta — gry 2, pkt. 2; 9) Polonia — gry 2, pkt. 2; 10) Czarni — gry 2, pkt. 2; 11) Warszawianka — gry 2, pkt. 0; 12) Wisła — gry 1, pkt. 0.

Boks.

W Białymstoku dn. 2 b. m. bawiła estońska drużyna Box Club Tallin, gdzie odniosła zwycięstwo nad reprezentacją miasta 13:3.

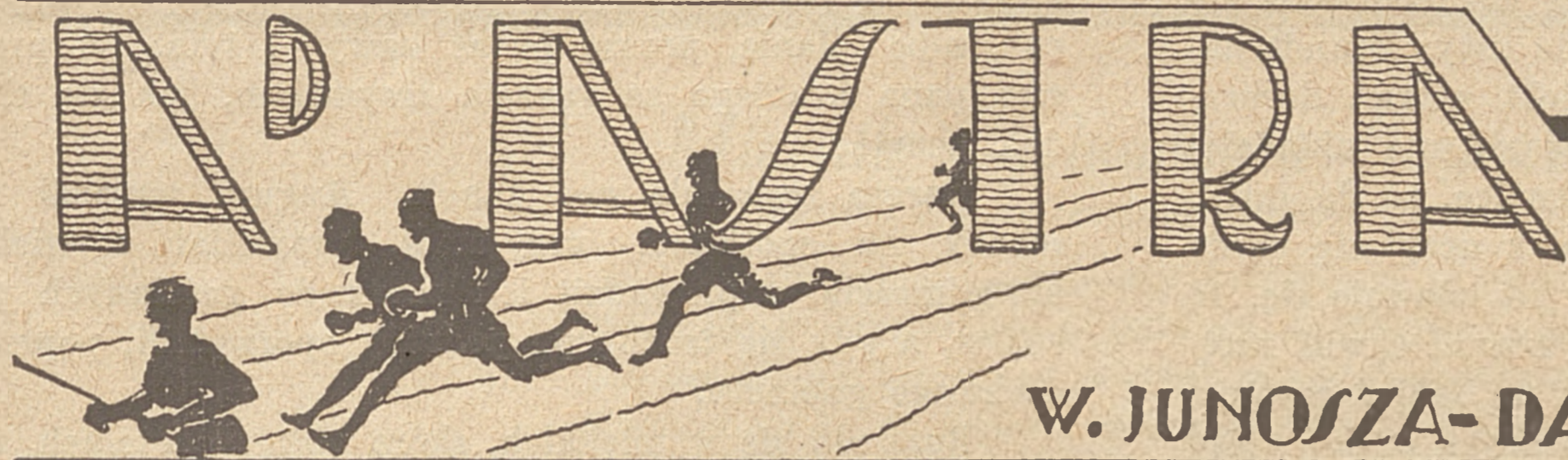
W Wilnie Estończycy w d. 3 b. m. pobili wilnian 10:6.

W Łodzi łódzki Union w dn. 3 b. m. pokonał mistrza niemieckiego Śląska, Oberschleisen 31, 11:5.

W Siemianowicach dn. 10 b. m. bawiła drużyna Niemiec Colonia, rozgrywając mecz z reprezentacją Śląska. Zwyciężyła Colonia 14:2.

W Poznaniu Warta zwyc. H. C. P. 13:5.

W Warszawie dn. 17 b. m. odbył się mecz między pięścierzami stołecznymi, z Łodzi i Wilna, zakończony z wybitną przewagą zwycięstwem bokserów warszawskich.



P O W I E Ś Ć.

(Ciąg dalszy).

Nic twoi sportowcy przecież przez to bieganie nie produkują. Bo te opowiadanie o wzmożeniu wydajności życiowej wydają mi się, wybaczyć Janku, dziecinadą. Prostu parawanik, pozwalający pod pretekstem pracy społecznej przyjemnie spędzić czas!

— Protestuję kategorycznie. Weź pod uwagę, iż przeprowadzone w szkołach badania wykazały, iż sportowcy naogół uczą się lepiej, gdyż umieją się przymusić do większego skupienia i dłużej pracować. I weź pod uwagę, że mózg żywi się sokami organizmu. Im ten jest silniejszy i zdrowszy, tem intensywniej i dłużej funkcjonuje bez wyczerpania tkanka mózgowa.

— Czy Kant był atletą? Czy Einstein biega na sto metrów w 10,8?

— Nie operuj sofistycznie umyślnie wybranymi odosobnionymi przykładami! Twój Marks był silny jak tur... Pozatem... ale co tu — gadać! Myślmy różnemi kategorjami...

— Tak, konkludował Ostrowiecki. Światopoglądy nasze, w pewnych punktach bliskie, są w innych krańcowo rozbieżne. Drogi życiowe, jakieśmy sobie obrali, nie przecinają się i nie krzyżują nigdzie, ani poto, by połączyć, ani poto, by nas przeciwstawić. A właściwie wszystkie trzy mają do tegoż celu prowadzić! Meta jest wspólna: szczęście, szczęście uczciwe!...

Dyskusje takie, jak dzisiejsza, każdemu z nas zapewne dają sporo do pomyślenia, przymuszają do skonkretyzowania i sprecyzowania swego stanowiska. Cobyście powiedzieli, gdybyśmy się tak umówili, iż co roku zjeżdżać się będziemy, aby się rezultatami samodzielnych doświadczeń podzielić? Rozpoczynamy oto własne życie. Będziemy mieli wiele nowych spostrzeżeń. Chcemy wszyscy żyć świadomie i żyć mądrze; czy nie przyda się nam takie, raz do roku, zestawienie bilansu, otwarte i szczere?

— Ależ wyśmienicie, zapalił się Brandt. Piszę się w stu procentach na taką współpracę! Trzy głowy — nie to co jedna. Zawsze różnie iść, trzymając się za ręce!

— Z całą gotowością staję do wyścigu, oświadczył Woźniak. I zakładam się, że gdy sprawdzimy za rok, będę najbliższym celu.

— Trzymam, w stosunku dziesięć do jednego, uśmiechnął się Ostrowiecki. Według teorii prawdopodobieństwa powinienem wygrać!

* * *

Czyż w tym pokoju jestem samotny i mogę się nudzić, skoro jak czarnoksiężnik władny jestem przywołać tu Achillesa i Hektora, Rolanda, Hamleta, króla Leara, Doktora Fausta i Manon Lescaut? Skoro na życzenie moje płakać tu będzie ślepy Edyp, kochać Romeo, poświęcać się Cyrano, strzelać się Werther; skoro wyjść z poźółkłych kart pergaminowych i otoczyć mnie tu mo-

gą każdej chwili olbrzymie cienie Buddy, Mojżesza, Apostołów?..

Wziąć tom do ręki — i oto tratują wszystko hordy Tamerlana. Przerzucić kilka stron — zdobywają świat kohorty Cezara, przerzucić jeszcze — z okrzykiem „vive l'Empereur” ginie pod Waterloo carré grenadierów Gwardji!... Zechcę — po morzu mej wyobraźni popłyną posłusznie galery Tyberjusza, łodzie wikingów, gondole dożów, karawele Kolumba!... Gdy foljał odpowiedni wyciągnę, przemówią do mnie spokojnym równym głosem Konfucjusz, Plato, Spinoza, Pascal, by zamilknąć dyskretnie, gdy myśl ma w inne regiony odleci...

Przejdźmy do pokoju następnego. Oto w wielkich albumach reprodukcje obrazów Tycjana, Rembrandta, Dürera, Velasqueza, rzeźb Thorwaldsena, Rodina. W tamtych salach — kopje wielkości naturalnej, dzieł najcenniejszych i kilkanaście drogocennych oryginałów. O na przykład ten rysunek węglem da Vinci, ta akwaforta Watteau, ten szkic Cezanne'a... A te luksusowe wydawnictwa, ilustrowane przez Dulaca i Rackhama! Czyż może być coś gustowniejszego, milej łechcącego wybredny smak estety?

Idźmy dalej! Maleńki pokoik prawie pusty. Tylko fotel głęboki i szereg lamp dopasowanych tak, by oświetlenie odpowiadało najłżejszym niuansom nastroju! Dębowa szafka — to gramofon. Zwykła taka sobie mechanika. A zechcieć — rozbrzmiewa! będzie jedyny głos Enrica Caruso, łkającego w tragicznej arji „Pajaców”, wibrować bas Mefisty-Szalapina, czarować Adelina Patti w „Tosce”!

Jeśli wolimy, zagra na skrzypcach Kreisler, na wiolonczeli Cazals, na fortepianie Paderewski, lub też skupimy się, słuchając symfonji Beethovena, oratorjum Bacha... A może — kapryśnie — zaczniemy przenosić się z kraju do kraju, z epoki do epoki, i po wykwinnym menuecie rozlegnie się prostacka chaconne'a, po rozmarzonym wienerwalcu skoczna poleczka, po łzawym romansie cygańskim melancholijne tango o namiętnej powadze rytmu...

A tu czterolampówka z głośnikiem. Lekki ruch — i słucham odczytu z Berlina. Maleńki obrót — przeniósł się do Salzburga, gdzie operę francuską śpiewają przy dźwiękach orkiestry wiedeńskiej artyści z La Scala... Jeszcze obrót, i oto jestem, Janku, na meczu footballowym w Brukseli, albo — słuchaj Michale — przemawia do mnie minister z Labour-Party. Nudzi mnie swą demagogją? cóż łatwiejszego, jak kazać mu milczeć i poprawić humor piosenką Chevalier!... Nudzi mnie ten — oto gdzieś w Sztokholmie opowiadają śliczną bajkę dla dzieci...

Powiedźcie mi, czy siedząc tak w fotelu lub przechadzając się po bezludnych mych pokojach w półmroku — nie mam wszystkiego, co tylko świat wydał najpoetyczniejszego, najbardziej potężnego? Powiedźcie mi, czy życie moje jest puste i próżne?

Przez dwa lata, trzech przyjaciele nie spotykali się wcale. Zrzadka tylko pisywali do siebie listy; Brandt nalegał wprawdzie uporczywie, by projekt zebrań dorocznych został zrealizowany, lecz jakoś się nie układało. Ostrowiecki kilka razy wyjeżdżał zagranicę, to do Italji, to znów do Paryża i Londynu, Woźniak uczył się pilnie i wymawiał egzaminami, a raz, kiedy już zdawało się, że zjazd dojdzie do skutku, w ostatniej niemal chwili zatelegrafował, że rezygnuje, ze względu na jakieś międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne, w których udział wziąć koniecznie musi. Wreszcie, na trzeci rok nastąpiła sprzyjająca konjunktura: i Brandt i Woźniak znaleźli równocześnie możliwość udania się na parę dni do rodzowego zamku hrabiów Ostrowieckich, gdzie zamieszkał na stałe August.

Spotkali się na przystanku kolejowym, gdyż, nie wiedząc o tem, ostatnią część drogi przebyli w jednym pociągu. Ledwie zdążyli się przywitać, gdy podszedł siwy lokaj:

— Jaśnie pan hrabia kazał Jaśnie Panów bardzo przeprosić, że nie mógł osobiście wyjechać na spotkanie. Konie czekają, do pałacu jest pięć kilometrów.

Po drodze, Brandt wdał się w rozmowę ze starym i z woźnicą, rozpytując o różne szczegóły życia wiejskiego. Interesował się ilością szkół, kooperatywami, opieką lekarską, stosunkiem do duchowieństwa. Wreszcie zapytał o dziedzica.

— Ii, z pewnym żalem w głosie zwierzył się stary sługa. Co tu dużo gadać, dzisiejsze czasy to nie to, co było kiedyś dawniej! O, jak żyli jeszcze Jaśnie pan hrabia Olgierd, dziad niby Jaśnie hrabiego Augusta, to wiadomo, życie insze było! Polowania parfors były, i wszystkie panowie z całej okolicy się zbierały, różne książęta zdaleka przyjeżdżały, obiady tam i bale się ciągle odbywały! Nō i chłopcy znały mores, trzymane były krótko, a jakże! A tera, to co? Starszy pan rzadko kiedy się pokaze, raz-raz z panem rządcą, czyli admenistratorem niby, się rozmówią, i już na pociąg. Nawet konno żeby się przejechać, to ni! A przecie w stajni angielskich czystej krwi wierzchowców osiem stoi. Taki pono pan hrabia czas mają zajęty. Tego zrozumieć niema sposobu! Pan rządcą mówią, że bogatszego jak nasz pan dziedzic, to w Polsce wogóle niemasz. To jak to może być, żeby czasu na spacer nie mieli? A już młodszy pan hrabia, to, nie przymierzając, całkiem jakijś dziwny! Nigdzie nie bywa, nikogo nie przyjmuje. Z początku to ciągle goście, niby dziedzice z sąsiedztwa, z wizytami przyjeżdżali. No bo nasz pan hrabia, to przecie na całą okolicę pierwszy. Tak młody pan zawdy kazali meldować, co ich w domu niema! To i przestali sąsiedzi przyjeżdżać, no i wiadomo dąsają się, że niby pan Ostrowiecki za dumy jest. A jaki on tam dumny! Z parobkami za rękę się wita, że aż wstyd się robi. Ale i z chłopstwem to tyż rozmawiać nie lubią. Od wszystkich ucieka, sam chce być. O tylko książków to całe masy sprowadza. Siedzi sobie w pokojach czyta, albo radjo słucha, ale głównie to w te lunete przeważnie patrzy, co to ją latoś wyrzuchtowali, co to taka droga ma być. Siedzi i gwiazdy liczy!

— A jak, lubią u was pana hrabiego?

— Niby niema za co nie lubić! Krzywdy, po prawdzie mówiąc, to nikomu nie robi. Tylko taki jakiś jest, że podejść do niego to się jakoś boją. Tak na człowieka patrzą, niby na cegłę jaką, czy też kołek przy drodze stojący... A jak gadać do niego, to i owszem, uśmiech nie się i głową pokiwa, a potem coś takiego odpowie że widać zara — nic nie słuchał! Wszystko jednom mu jest! Ja na ten przykład to choć dzień w dzień przy panu hrabi jestem, a jak za dwa lata dwadzieścia słów od niegom

usłyszał, to już dużo! Tylko „Janie, proszę napalić w piecu”, albo „Janie, proszę podać kawy” i tyła. A przecież pana hrabiego za rączęta trzymałem, jak się chodzić uczył!..

Kareta zajechała pod ganek. August wyszedł na schody na spotkanie przyjaciół, przywitał z wielką uprzejmością. zaprowadził ich zaraz do gościnnych pokojów, a gdy się trochę po podróży oporządzili, poprosił do swego gabinetu.

Rozsiedli się w miękkich, skórą obitych fotelach, zapalili wonne cygara. Ostrowiecki nacisnął guziczek. Zapaliła się w rogu lampa, osłonięta liljowym abażurem, rzuciła mętny blask na ciemne arrasę po ścianach.

— No więc zaczynamy posiedzenie... Mamy stwierdzić komisyjnie który z nas dotarł najbliżej do szczęścia... Proszę zgłaszać kandydatury na stanowisko odkrywcy drogi do rajy...

— Ja się nie piszę, stwierdził stanowczo Brandt.

— Narazie pas, oświadczył smutnie Woźniak.

— A ja będę nieskromnym i zapretenduję.

— Motywacja wniosku?

— Przekonanie wewnętrzne! To właściwie wystarczająco, gdyż sprawa podlega subiektywnej ocenie. Lecz gotów jestem służyć wyjaśnieniami dodatkowemi. Jestem szczęśliwy, gdyż otacza mnie to, co kocham, a to czego nie lubię niema do mnie dostępu. Rozmiłowany jestem, jak wiecie, w dobrych starych książkach. Oto przejdźmy do sąsiedniego pokoju. Tam jest moja biblioteka. Starannie ułożona i skatalogowana, leżą tu na półkach arcydzieła literatury światowej, od klasyków greckich i świętych ksiąg indyjskich poczynając i na najskrajniejszych modernistach kończąc. Od nastroju zaleźnie, mogę wyciągnąć rękę po marmurowe heksametry Wirgiljusza, po kunsztowne sonety Heredji, po natchnione liryki Shelleya, po spokój Goethego i niepokój Edgara Allan Poe. Tak jak Wilde'owski lord Henry, ulubione utwory posiadam w kilku wydaniach, w różnych oprawach, do barwy humoru dostosowanych.

— To nie wszystko. Chodźcie ze mną.

Po krętych schodkach poprowadził kolegów do góry. Zatrzymali się na szczycie wieżyczki, gdzie umieszczony był teleskop. August, głaszcząc błyszczącą miedź, zaczął mówić z niezwykłym ożywieniem:

— W tamtych pokojach na dole celową i świadomą samotność moją przerywają zjawy historycznych i legendarnych bohaterów ludzkości. Lecz obok Prometeusza, Franciszka z Asyżu, Joanny d'Arc, Mahatmy Ghandi stają genjusze zła, Nero, Borgowie, Wielki Inkwizytor, maleńcy oszuści, drobni złodziejaskowie. Staje jako nieuniknione tło dekoracyjne przeraźliwy gąszcz ludzkiego śmiecia. Tu na tej platformie gdzie już samo powietrze jest czystsze, staje ponad dobro i zło, w obliczu bezpośrednim Prawdy. Słońca w swym biegu promienistym nie znają chwil słabości. Nie zaciemniają ich orbit zbrodnie i występki, nie kieruje nimi nigdy nienawiść. Jakże błaha, jakże bezprzedmiotowa staje się ziemską radość i jak nieznaczącym ziemski ból, gdy uprzytomnimy sobie, iż bładny blask „alfy” Centaura, Gwiazdy najbliższej, leci do nas czterdzieści trzy lata, choć promień w ciągu roku przebywa 9463 biljony kilometrów! I czy możemy inaczej, niż z dobrotliwą, lecz zlekka pogardliwą wyrozumiałością odnosić się do namiętności wszelkich, gdy uprzytomnimy sobie, iż „Antares” jest 90 milionów razy większy od słońca, a te jest 331,950 razy większe od naszej biednej planety. Czy tytuł „upadku łąz” nie wydaje się wtedy zbyt hiperbolicznym dla niej epitetem? Vanitas vanitatum!

Miernik wychowania fizycznego

(Wywiad z p. wizytatorką Heleną Olszewską).

Na styczniowej okręgowej konferencji nauczycieli wych. fiz. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego p. wizytatorka Olszewska zapowiedziała, że miesiąc maj będzie poświęcony na prace nad miernikiem wychowania fizycznego w szkołach całej Polski. Z uwagi na to, że kwestja miernika w. f. jest sprawą dla nauczycielstwa w. f. bardzo interesującą redakcja Stadjonu Szkolnego uprosiła p. wizytatorkę Helenę Olszewską, jako członkinię Komisji Miernika przy Radzie Naukowej Wychowania Fizycznego — o specjalny wywiad.

Pani wizytatorka Helena Olszewska mimo ogromnego nawału codziennych spraw po zapoznaniu się z prośbą redakcji Stadjonu, zgadza się chętnie na wywiad w powyższej sprawie. Zaczynamy wywiad od pytania zasadniczego:

Co to jest miernik wychowania fizycznego i jaka jest synteza prac nad nim?

Miernik wychowania fizycznego, o którym dziś głośno w naszym świecie nauczycielskim, jest koncepcją Przewodniczącego Rady Naukowej Wych. Fiz., pana Marszałka Piłsudskiego, który rzucając na trzecim plenarnym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (1929 rok) tę myśl, powiedział:

— Ja, przy przemyślaniu miernika, według którego mogłaby istnieć pewna kontrola osiągniętych rezultatów i pewien cel postawiony, nie mogłem sam, nie będąc specjalistą, tego wymyślać. Odrazu się wyrzekłem myśli miernika zdrowia, bo chociaż wychowanie fizyczne niechybnie poprawia zdrowie, ale określenie miernika tej poprawy jest niepodobieństwem. Sądzę jednak, że przy dogmatyce metodyki szkoły, jeżeli się nie określi miernika, do którego się dąży, to będzie trochę tak, jak z kaligrafją w dawnej szkole”.

W myśl słów Pana Marszałka — miernik wychowania fizycznego polega przeto na opracowaniu, ustaleniu i wprowadzeniu w życie pewnych norm w wychowaniu i sprawności fizycznej młodzieży szkolnej, a to zarówno dla celów kontroli, jak skali wymagań, oraz miary postępu.

Dla opracowania miernika stworzona została przed dwoma laty specjalna komisja spośród członków Rady Naukowej Wych. Fizycznego. Na czele komisji stanął profesor S. Ciechanowski (Kraków). Jako członkowie udział w pracach komisji brali pp.: wiz. W. Sikorski, wiz. Z. Wyrobek, prof. dr. Michałowicz, płk. dr. Osmólski, płk. dr. Dybowski, dyr. Wł. Giżycki, p. J. Gebethnerówna oraz św. p. dr. E. Lewicka.

Ponadto w pracach Komisji brał udział wiceprzewodniczący Rady Naukowej, generał dr. S. Rouppert.

Prace tej Komisji rozpoczęły się od opracowania norm miernikowych, na zasadzie których nauczyciele kilku szkół średnich z każdego okręgu szkolnego przeprowadzili próby sprawności fizycznej i wypełnili właściwymi danymi przesłane im arkusze miernikowe. Wszystkie te dane, zebrane przez Kuratorja, dostarczone zostały Komisji Miernika, która powierzyła je do opracowania statystycznego specjalnej podkomisji, a uporządkowany już materiał statystyczny przesłała wiz. Zygmuntowi Wyrobkowi do wyprowadzenia wniosków i opracowania norm sprawności fizycznej, które już mogłyby być wprowadzone do szkół w większej skali.

Zebrany materiał pozwolił na podanie szczegółowych cyfrowych norm, ustalających średnią wysiłku dla poszczególnych kategorii wieku młodzieży. Opracowane zostały szczegółowe tablice miernikowe w dziedzinie — ćwiczeń w biegach, skokach i rzutach. Zdecydowano jednak, że zebrany uprzednio materiał doświadczalny wśród młodzieży szkolnej jako zbyt wąski nie może służyć za podstawę dostateczną dla ustalenia miernika i postanowiono wprowadzić obecnie opracowany miernik tytułem próby na jeden rok. Znajdzie on zastosowanie narazie tylko w szkolnictwie średnim, przewidując kategorie wieku młodzieży od 10 do 20 lat.

Tabele miernikowe obejmują następujące kategorie ćwiczeń: dla chłopców — a) bieg na 60 mtr., b) skok wwyż z rozbiegu, c) rzut piłką palantową prawą i lewą wdał (suma rzutów w metrach), oraz rzut granatem 600 gramów prawą i lewą ręką.

Dla dziewcząt: a) bieg na 60 mtr., b) skok wwyż z rozbiegiem, c) rzut piłką palantową prawą i lewą ręką oraz rzut wdał piłką dętą Nr. 4 prawą i lewą ręką.

W kategorii wieku młodzieży przewidziano trzy podkategorie: A, B i C. Podkategorie ustala nauczyciel na zasadzie postawy, która szczegółowo została zdefiniowana w instrukcji.

Uzyskane dane z przeprowadzonych prób w roku ub., które posłużyły do opracowania norm obecnego, próbnego miernika, przyniosły wiele materiału nadzwyczaj interesującego. Prawdopodobnie materiał ten wykorzystany zostanie w „Przeglądzie Sportowo-Lekarskim”, jako wstępne uwagi i wnioski dla celów naukowych.

— Czy przeprowadzenie miernika w szkołach wymagać będzie od nauczycieli wiele pracy i jak powinna być ona wykonana?

— Wprawdzie nauczycielstwo w najbliższym czasie otrzyma specjalne, szczegółowe instrukcje, opracowanie których przez Min. W. R. i O. P. jest już na ukończeniu, ale ogólnie dam kilka wyjaśnień obecnie. Największą część pracy spocznie naturalnie na barkach nauczycielstwa wychowania fizycznego. Do wizytatorów wzgl. instruktorów szkolnych należeć będzie jedynie obowiązek dopilnowania przeprowadzenia prób w szkołach, zebranie materiału i przesłanie go do Rady Naukowej Wych. F.

Zaznaczam, że do obowiązku przeprowadzenia prób nad miernikiem wych. fiz. zostaną pociągnięte narazie szkoły średnie w Polsce. Próby te odbyć się będą musiały w czasie od 1 maja — 15 czerwca b. r. włącznie, z młodzieżą wszystkich klas (od 10 r. życia).

Zadaniem nauczycielstwa wych. fiz. będzie przeprowadzenie badań nad wszystkimi uczennicami i uczniami swej szkoły, przyczem badania te obejmą: 1) ćwiczenia, w biegu, skoku i rzutach, 2) ocenę postawy uczniów.

Uzyskane dane cyfrowe nauczyciel wpisywać będzie na specjalnych arkuszach z których każdy obejmuje ten sam rocznik młodzieży.

Badania rozpoczyna się od pomiaru wzrostu, a następnie przejść trzeba do oceny postawy. Przy ocenie postawy nasuną się pierwsze trudności dla nauczycielstwa. Instrukcja odróżnia 3 rodzaje postaw: bardzo dobrą (A), dobrą (B), mierną (C), zawiera również opis szczegółowy cech, charakteryzujących rodzajów postawy.

Dalsza część odbywać się musi na boisku. Obejmą one jak już zaznaczyłam bieg — 60 metrów, rzuty i skok wzwyż. Badania te i próby, pomijając już pewne trudności techniczne, zwalczyć będą musiały jeszcze trudność inną. Mianowicie muszą one być przeprowadzone tak, aby z jednej strony usunąć w zupełności cechy współzawodnictwa, z drugiej zaś muszą dać jednak obraz wysiłku badanych.

Próby programowe nie mogą też w żadnym wypadku być przeprowadzone w formie egzaminów. To też najlepszym wyjściem byłoby włączanie tych prób do lekcji gimnastycznych (np. skok wzwyż) lub do popołudniowych gier i zabaw ruchowych (rzut piłką, granatem, biegi).

Przeprowadzanie w ten sposób prób jest możliwe i z tego powodu, że według instrukcji nie wszyscy uczniowie danego wieku muszą być ocenieni na tej samej lekcji.

Gdy nauczycielstwo przeprowadzi badania nad ogółem swych uczennic i uczniów, przystąpić musi do zrobienia zestawień sumarycznych dla każdego wieku, i odpowiedzieć na pytania ile uczennic względnie uczniów odpowiedziało wymogom kategorii A, B, C, a ile wogóle im nie odpowiedziało.

I to jeszcze nie wszystko, gdyż dla celów naukowych, statystycznych i porównawczych, w arkuszach tych dla każdego ucznia poczynić trzeba uwagi następujące: podać powiat urodzenia ucznia, wyszczególnić środowisko, z którego uczeń pochodzi (ziemiaństwo, wieśniacze, rzemieślnicze, robotnicze) wreszcie jakie uczeń okazuje postępy w nauce. Jak łatwo się domyśleć podanie tych szczegółów mieć będzie doniosłe znaczenie dla całego szeregu studjów i wniosków.

— Ależ to ogromna praca!

— Niewątpliwie. To też obawiam się, że nauczycielstwo wych. fiz. tak dalece zostanie zaabsorbowane tą pracą nad miernikiem wych. fiz., że na inne poczynania w szkole nie będzie miało już czasu. Wierzę, że nauczycielstwo potrafi zebrać dobry i dokładny materiał pewnych szerszych poczynień sportowych szkół.

Na tem kończymy nasz wywiad, dziękując pani wizytatorce za obszerne wyjaśnienia. Na odchodnym rzucamy jeszcze pytania: a kiedy spodziewać się można rezultatów tej olbrzymiej akcji?

— Na to pytanie trudno mi w tej chwili odpowiedzieć. Myślę jednak, że pierwsze zestawienia ukażą się już w tym roku w jesieni. W każdym razie chcę stwierdzić, że praca ta będzie miała ogromne wprost znaczenie dla wychowania fizycznego w Polsce, będzie podstawą, na której opierać będziemy nasze wnioski o postępach sprawności cielesnej młodzieży polskiej, — będzie wreszcie doskonałym materiałem dla zobrazowania różnic sprawności fizycznej poszczególnych dzielnic Polski.

Z. O.

Wieści ze Lwowa

Lwów żyje sportowo — o tem wiadomo wszystkim. Że teraz nie wysuwa się na czoło sportu polskiego — a no trudno. Starać się o to będzie Lwów napewno, ściśle zaś mówiąc starać się o to będzie młodzież lwowska. Młodzież ta rusza się energicznie, szkoły lwowskie rozbrzmiewają gwarem sportowym, wychowanie fizyczne wśród młodzieży lwowskiej rozwija się normalnie. Kierunek jego jest dobrze wytyczony, oparciem jego są szczytne hasła Towarzystwa Zabaw Ruchowych.

Niema obecnie dziedziny sportowej, którejby szkoły lwowskie nie uprawiały. W większości jednak wypadków sporty te chociaż rozwijają się masowo we Lwowie, na zewnątrz nie wychodzą. Mimo tego zamknięcia się we własnych podwórkach, od czasu do czasu odbywają się zawody na szerszą skalę, a wówczas po wysiłkach poznać, że praca idzie.

Podczas ubiegłej zimy odbyło się szereg takich zawodów międzyszkolnych. 14 lutego odbyły się zawody narciarskie hufców szkół średnich w biegu na 6 km. Do zawodów tych startowały wszystkie lwowskie szkoły średnie. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna III gimnazjum. 22 lutego odbyły się zawody narciarskie szkół średnich o odznakę P.O.S. Wszyscy uczestnicy w liczbie 25 osiągnęli przepisane minimum. Drugie takie zawody o P.O.S., będące równocześnie zawodami o mistrz. lwowskich szkół

średnich odbyły się 8 marca. Brało w nich udział 80 zawodników. W biegu na 4 km. (start. 17 uczestn.) — 1) Aker (g. Kistryna) — 26:13, 2) Sichulski 26:23", 3) Bystrzanowski, 4) Kiszkowski — wszyscy z X gimnazjum. W biegu na 8 km. — (start. 47 ucz.) — 1) Dutkiewicz (Korpus Kadetów) 46'45", 2) Uhma (X gimn.) 48'15".

Zawody hokejowe szkół średnich o puchar dyr. Petyniak-Saneckiego zgromadziły 8 szkół i rozegrane zostały przy doskonałej pogodzie od 22 — 27 lutego. Pierwsze miejsce zajęła dobra drużyna Państw. Szkoły Ekon.-handlowej, 2) Gimnazjum VIII, 3) Gimnazjum III.

Wiosnę otworzono w lwowskich szkołach, jak na „orlęta" lwowskie przystało międzyszkolnymi zawodami strzeleckimi hufców szkolnych. Zawody odbyły się 16 marca i otworzyły uroczystości imieninowe dla marsz. Piłsudskiego. Zawody objęły strzelanie na dyst. 50 m. z broni małokalibrowej. Każda szkoła wystawiała 10 zawodników, przyczem od zawodów wyłączeni zostali uczniowie, którzy posiadli P.O.S. lub odznakę strzelecką. Wyniki zawodów: 1) I. gimnazjum — 821 pkt. na 1000 możliwych, 2) Szkoła Ekonomiczno-Handlowa — 815 pkt., 3) Seminarjum Naucz. — 784 pkt., 4) gimnazjum III. — 769 pkt. W zawodach brało udział 15 szkół (150 uczniów).

Obecnie z wiosną przenosi się praca na boiska i kieruje ku lekkiej-atletyce, grom sportowym i pływaniu.

Kronika nauczycielska

Zjednoczenie nauczycielstwa wych. fiz. w jeden związek należy oczekiwać już w miesiącach najbliższych. Komitet Organizacyjny III Ogólno-polskiego Zjazdu Nauczycielstwa wych. fiz. — którego termin oznaczony został ostatecznie na dni 28, 29 i 30 października rozpoczął obecnie już prace przygotowawcze, wybierając m. i. komisję programowo-statutową, której zadaniem jest ułożenie ramowego statutu dla powyższej organizacji centralnej.

Prace tej komisji przyspieszą niewątpliwie pewne fakty, które w międzyczasie zaszły na terenie Polski. Oto w Lublinie ogół nauczycielstwa wych. fiz. po rozwiązaniu się tam Sekcji W. T. przy T. N. S. W. (n. b. bardzo słabej liczebnie) wzorem Okręgu Łódzkiego utworzył własne Koło Wychowawców Fizycznych, popierane przez Kuratorjum Lubelskie, Koło to jednoczy całe nauczycielstwo w. f. okręgu lubelskiego, wykazuje ogromną żywotność i jest z dawna pożądanym reprezentantem całego nauczycielstwa w. f. jego dążeń, potrzeb i interesów zawodowych. Stowarzyszenie takie powstaje w najbliższych tygodniach na terenie Okręgu Wołyńskiego. W Okręgu Warszawskim, z którego wyszła inicjatywa do zjednoczenia się i utworzenia ogólnopolskiego związku, wychodzi się daje w ostatnich tygodniach coraz to silniejsze dążenie nauczycielstwa w. f. szczeg. szkół średnich warszawskich do przyspieszenia chwili utworzenia rejonowego Związku wychowawców fizycznych Okręgu Warszawskiego. Akcja ta została już nawet na prowincji rozpoczęta, gdyż w Grodnie i Płocku utworzyły się miejscowe Koła wychowawców fizycznych.

Utworzenie takich związków okręgowych na terenach kuratorjów lwowskiego, wileńskiego i pomorskiego oczekiwać należy w maju. Akcja ta niewątpliwie ułatwi zorganizowanie Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych.

Z działalności Sekcji wych. fizycz. przy Kole Warszaw. T. N. S. W.

Okres działalności sekcji od maja 1931 r. do maja 1932 wyjątkowo obfitował w Konferencje i zebrania organizowane dla wychowawców fizycznych przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Również 3 miesięczny dokształcający Kurs dla wychowawców fizycznych, urządzony

w wymienionym okresie sprawozd. przez Kuratorjum O.S. pochłonięty członkom sekcji (wychowawców fizycz.) dużo wolnego czasu (6 — 8 godzin tygodn. w godzinach popołudn.). Są to ważniejsze powody dla których Zarząd sekcji był skrzępowany w rozwinięciu działalności sekcji na szeroką skalę.

Skromna stosunkowo działalność sekcji w tym okresie przedstawia się następująco: Zebranie Zarządu odbyło się 18, a przedmiotem obrad były wyjątkowe trudności w przyjęciu agend od poprzedniego Zarządu Sekcji, sprawy bieżące, organizacja zebrań plenarnych Sekcji (odbyło się 5) w związku z następującymi odczytami, wzgl. zebraniem dyskusyjnymi: 1) „P.O.S.” — ref. kol. J. Gebethnerówna (12.5.1931), 2) „Kolonje letnie T. N. S. W. nad morzem” — ref. kol. J. Flisak (29.5.1931), 3) „Sport wychowawczy” (zebranie dyskusyjne) — zagaił dr. E. Piasecki, prof. Uniw. Poznańskiego (11.1.1931), 4) „Najpilniejsze zadania kultury fizycznej w Polsce” — ref. p. Wiktor-Junosza-Dąbrowski i „Ćwiczenia śródlekyjne” — ref. kol. J. Flisak, 5) „Wychowanie fizyczne na tle całokształtu wychowania” — ref. dr. E. Piasecki, prof. Uniw. Poznańskiego (1.4.1932)

W stadjum organizacji jest odczyt mjr. dr. W. Misziuro, kierow. Zakładu Fizjologii C. I. W. F. na temat: „Czynnik znużenia w zagadnieniach racjonalizacji pracy i wychowania fizycznego”, który odbędzie się w drugiej połowie maja b. r.

Zarząd Sekcji zajął się organizacją Walnego Zgromadzenia Sekcji Autonom. nauczycieli wychow. fizyczn. T. N. S. W., które odbyło się w dniu 1.4 b. r. w Warszawie, łącznie z dorocznym Zjazdem T. N. S. W.

Skład Zarządu Sekcji: kol. F. Francikowski (przewodn.), kol. J. Flisak (zast. przewodn.), kol. Litwinówna (członek dokooptowany), kol. A. Pillich (skarbnik), kol. Frankiewicz (ustąpił w okresie spraw.).

Koło liczy obecnie 89 członków w tem 10 lekarzy szkolnych.

Kronika szkolna.

W Warszawie w ciągu maja odbędą się drużynowe zawody lekko-atletyczne średnich szkół warszawskich organizowane przez redakcję Kuźni Młodych, czasopisma młodzieży.



Uczniowie szkół angielskich rozgrywają mistrzostwa w golfie.



**HERBATA
Z „KOPERNIKIEM”**
MIESZANKA № № 190, 100 i 23

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. DŁUGOKĘCKI, W. WRZEŚNIEWIKI S. A
♦ SKŁAD GŁÓWNY - BRACKA 23 ♦
♦ FILJA - MONIUSZKI 3 ♦

WIOŚLARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE TURYSTYCZNE PÓŁWYŚCIGOWE



**SKŁADAKI
STOCZNIA ŁODZI**

„NAVICULA”

**WARSZAWA
GROCHOWSKA 119**

17-ty KOLARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU”

na 20 i 50 klm. odbędzie się dnia 5 czerwca r. b.

Zapisy przyjmuje redakcja „Stadjonu”, ulica Foksal Nr. 15.

Obydwa biegi są dostępne tylko dla nielicencjonowanych.

W biegu na 20 klm. mogą startować tylko zawodnicy, którzy jeszcze w żadnych biegach nie byli nagradzani, t. j. nie zajęli miejsca od 1 do 15-go.

W biegu na 50 klm. mogą startować wszyscy nielicencjonowani, którzy w biegach poprzednich nie zajęli miejsca od 1 do 10-go.

Klub, którego zawodnicy zajmą najwięcej miejsc w pierwszej 25-ce, zdobędzie nagrodę:

Państwowego Urzędu Wychowania Fizycz. i Przystosowania Wojsk.

Nagroda przechodzi na własność klubu po trzykrotnym kolejnym, lub pięciokrotnym niekolejnym zdobyciu.

Zwycięzcy biegu otrzymują od Redakcji „Stadjonu” pamiątkowe żetony i dyplomy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Foksal 15.

Telefon 670-56.

Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—

Półrocznie Zł. 12.—

Kwartalnie Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagran. 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor nacz. Wiktor Junosza.

Sekretariat i Administracja czynne są od godz. 10 — 16.

Drukarnia: Piotr Pysz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.